Oplata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 14.000	Marek 12.000	Marek 14.000	Marek 20.000	Marek 12.600	500 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 83. Poniedziałek, dnia 7. Maja 1923 r. Rok XXX

Hołd armii polskiej dla marsz. Focha.

PRZEMÓWIENIE MIN. SOSNKOWSKIEGO NA RAUCIE W ZAMKU KRÓLEWSKIM.

Warszawa. (PAT). W piątek wieczorem minister spr. wojsk. gen. Sosnkowski wydał obiad na cześć marsz. Focha w sali ansamblowej na Zamku Królewskim. Na obiedzie oprócz Focha i jego świty byli obecni ministrowie, kard. Kakowski, biskup Gall, poseł francuski Panafieu, generałowie misyi wojskowej francuskiej z gen. Dupontem i Leveque na czele, attache wojskowi państw sprzymierzonych, generałowie Haller, Szeptycki, Rozwadowski, wielu posłów sejmowych, czterech oficerów eskadry francuskiej z Gdyni oraz przybyli do Warszawy lotnicy francuscy.

Podczas obiadu pierwszy zabrał głos minister gen. Sosnkowski i wygłosił natępujące przemówienie:

Panie Marszałku! Panowie! Ferdynand Foch, marszałek Francyi, Wielkiej Brytanii i Polski, trzykrotnie obdarzony godnością marszałka i dwudziestokrotny zwycięsca, naczelny dowódca armii sprzymierzonych, kawaler wielkiej wstęgi „Virtuti Militari", kawaler orderu Orła Białego, zasiada na uczcie wydanej na jego cześć przez armię polską. Czyż można sobie wyobrazić widok bardziej radosny dla serca polskiego? To uczucie radości, które od czasu pańskiego przybycia, Panie Marszałku, napełnia całą Polskę. Pan je wyczuwasz duszą wielkiego żołnierza, wodza-psychologa. Zdajemy sobie doskonale sprawę i nie jest to zwykły frazes wygłoszony w czasie bankietu, że w naszej sytuacyi potrzeba albo umieć zwyciężyć, albo umrzeć. Powiedziałeś Marszałku, że aby zwyciężyć, potrzeba przedewszystkiem chcieć tego zwycięstwa. Wolę tę posiadamy i nie zabraknie jej nam w dniu decydującym, Panie Marszałku.

Panie Marszałku! Nie chciałbym nadużywać pańskich względów, o które wszyscy od chwili przybycia Pańskiego do Polski walczą, a o które walczyć będą dopóty, dopóki pozostanie Pan między nami, chciałbym jedynie zaznaczyć, że armia nasza dumna z nadanej Panu godności wojskowej polskiej widzi w Panu swego wielkiego mistrza, w ślady którego chce podążyć i którego otacza wdzięcznością, głębokim szacunkiem i miłością.

Pan, Panie Marszałku, któryś zajął miejsce między najmakomitszymi mężami w historyi, uwieńczony chwałą, której nie masz równej, obdarzony godnościami i honorami, nie pogardzi Pan z pewnością miłością prostego serca żołnierskiego, którą armia polska od najwyższego oficera aż do prostego szeregowca składa za mojem pośrednictwem. Uczucie to w najcięższych chwilach przeżywane, staje się źródłem niewyczerpanej siły moralnej i zwycięstwa. Z tem to właśnie uczuciem pozwól mi Panie Marszałku powiedzieć to, że z tem uczuciem oddanej synowskiej miłości wznoszę kielich na Pańskie zdrowie: Niech żyje Ferdynand Foch, Marszałek Francyi, Wielkiej Brytanii i Polski!

Święcicki kawalerem Legii hon.

Warszawa. (Telef. wł.) Podczas obiadu piątkowego u min. Sosnkowskiego, wbrew programowi, po przemówieniach ministra i marsz. Piłsudskiego, zabrał głos weteran z 1863 r., Juliusz Adolf Święcicki i wyraził w słowach niezwykle serdecznych cześć marsz. Fochowi, zaznaczając, że dokonał on dzieła, o które walczyli powstańcy. Foch, wzruszony, podziękował, a po deserze, kiedy wszyscy przeszli do innej sali, Foch, porozumiawszy się z poselstwem, nadał niespodzianie Święcickiemu Krzyż Legii Honorowej. Sędziwy weteran był wzruszony do łez. Cały ten moment wywarł niezwykle silne wrażenie na zebranych.

W sobotę Foch był w południe u szefa sztabu, o godz. 1.30 na śniadaniu u min. Skrzyńskiego, wieczorem w Operze, potem na raucie u gen. Duponta. Resztę czasu spędził w swych apartamentach, gdzie toczyły się ważne narady wojskowe.

W niedzielę odbędzie się rewia wojskowa, wieczorem zaś Foch odjeżdża do Poznania, gdzie w poniedziałek odbędą się wielkie ćwiczenia wojskowe w Biedrusku.

KOŃCOWE UROCZYSTOŚCI W WARSZAWIE.

Warszawa. (AW) Na zakończenie uroczystości ku czci Marszałka Focha, Rada miejska, w bogato przystrojonej sali recepcyjnej, wręczyła Marszałkowi Fochowi dyplom na honorowego obywatela stolicy, poczem poszczególne delegacye ofiarowały Marszałkowi liczne dary i adresy. Uroczystość zakończyła akademia poselska na cześć Focha, wreszcie obiad u ministra spraw wojskowych. Wczoraj wieczorem odbyło się galowe przedstawienie w Teatrze Wielkim. Dzisiaj Marszałek Foch wyjeżdża do Poznania.

Moskwa niezadowolona.

Warszawa. (Telef. wł.) Prasa sowiecka jest bardzo niezadowolona z pobytu Focha w Warszawie. Twierdzi, że Foch przybył kontrolować instruktorów francuskich w wojsku polskiem i że jego wizyta podnieci wojenne zapędy (!) niektórych kół w Polsce.

Pod hasłem prasy.

Zarząd okręgowy Ch. D. zapowiedział na dzień dzisiejszy dzielnicowe zebrania z jednym punktem porządku dziennego: prasa katolicka. We wszystkich ośrodkach miejskich naszego ruchu odezwie się dziś hasło — popierajmy prasę.

Dlaczego?

Albowiem nadszedł czas, że nasz ruch musi się zetrzeć z ruchami przeciwnymi, że musi społeczeństwo krakowskie poznać jego dażności i program. Dziś ruch Ch. D. przestaje już być ideą więzioną w zamkniętem kole; coraz wybitniejszy rozwój naszych organizacyi, łamanie się szyków socyalistycznych przez dezercye coraz częstsze i liczniejsze, zwracanie się poważnych jednostek do nas, zmusza nas do podjęcia dzieła najważniejszego: zainteresowania całego społeczeństwa naszą ideą. Może się to stać tylko przez prasę.

Musi ona uczyć i walczyć!

Nie wahamy się powiedzieć krakowskiemu społeczeństwu, że się musi wielu rzeczy nauczyć! Karmione dotąd przez brukową prasę, która mu dostarczała samych sensacyi z drugiej półkuli ziemskiej, albo przez zgangrenowane żydowsko-socyalistycznym jadem dzienniki, nie wie i dotąd nie chce wiedzieć nic o tem, z czem my przychodzimy: o zagadnieniach społecznych, od których rozwiązania nasza państwowa przyszłość zależy i które główny nurt życia politycznego stanowią: a jeśli o nich wie, to tylko jednostronnie, uświadomione pod kątem widzenia teoryi Marksa.

My te zagadnienia, które dotąd monopolem były socyalizmu, podejmujemy i rozwiązujemy. A rozwiązujemy na gruncie katolickiej nauki socyalnej, w myśl odwiecznych prawd wiary i moralności Chrystusowej. Dla nas bowiem katolicyzm nie tylko wiarą jest, ale i życiem. W naszem rozumieniu — a pokrywa się ono z oficyalnemi enuncyacyami Kościoła — z katolicyzmu wypływają normy, któremi nie tylko indywidualne, ale i społeczne życie winno być skrępowane. Dążymy do stworzenia — katolicyzmu społecznego, który tak bujnie rozrasta się w Niemczech, Francyi i Holandyi, a którego początki dopiero obserwujemy w Polsce.

Ale i walczyć musi prasa w imieniu naszego ruchu! Nie zapowiadają się czasy spokojne. Strusią politykę uprawiają ci, co na wszystkie rozdarcia i rany społeczne jeden kładą plasterek — hasło zgody i rozbrojenia społecznego. Nie! I przeciwnicy spotkać się mogą i winni w pewnych warunkach, ale odstąpienie zasad, światopoglądu jest niemożliwe i tylko ludzie z księżyca o niem marzyć mogą. Ściera się bowiem w świecie, nie w sposób stanowczy i decydujący na przyszłość daleką, obóz z obozem. myśl Marksa wcielona w państwo sowietów, odradzająca się w przygotowywanej międzynarodówce z myślą o chrześcijańskim układzie społecznym, nakreślonym przez katolicyzm społeczny XIX. i XX. wieku. Dodajmy do tego zgubne u nas zamachy sekt amerykańskich, popieranych przez międzynarodową masonerye, faworyzowanych przez żydowskie środowiska, a rozdzierających naszą religijną jedność. Tylko walka zapewnić nam może pokój! Przeciwnicy, którzy nie myślą składać broni, mogą być unieszkodliwieni tylko naszem zwycięstwem. Wszam-

Bomba na Kazimierzu.

W hotelu Kellera przy ul. Krakowskiej, gdzie na pierwszem piętrze mieści się także lokal „Bundu", jakaś niewyśledzona ręka podłożyła przy drzwiach pokoju hotelowego Nr. 3 na drugiem piętrze bombę, która eksplodowała o godz. 9 wieczorem. Skutkiem wybuchu wyrwane zostały drzwi pokoju, a sprzęty wewnątrz pokoju uległy zniszczeniu. Wyleciały również szyby z okien i drzwi na drugiem piętrze. Ponadto strzaskany został szklany dach. Z ludzi nikt nie odniósł szwanku.

Na miejsce wypadku przybyła natychmiast policya z kierownikiem urzędu śledczego, p. Dr Ryczowskim. Wkrótce potem nadszedł komendant policyi miejskiej, p. Kleczek. Wszystkie osoby, znajdujące się w budynku podczas wybuchu, spisano i odesłano do urzędu śledczego „pod telegrafem", celem przesłuchania.

Afera ta jest równie tajemniczą, jak afera z bombą przy ul. Studenckiej. Sprawa staje się zagadkową, ale i groźną. Policya musi się zabrać energicznie do śledztwa, by wykryć sprawców tych zamachów.

ODZNACZENIE P. LANDSBERGA.

Warszawa. (Tel. wł.) Prezes wileńskiej Dyrekcyi kolei p. E. Landsberg został udekorowany orderem Legii honorowej.

kiem zaś powodzenia jest zdecydowanie katolicko-społeczna prasa.

Jest ona dopiero w zawiązku u nas. Jeden dziennik nie wystarczy; dla poszczególnych organizacyi społecznych muszą powstać osobne pisma. Część istnieje, trwa mimo szalonej drożyzny środków wydawniczych, — wiele już istniejących musieliśmy zawiesić; te trzeba przywrócić, nowe stworzyć. Domaga się odnowienia wydawnictwo religijno-oświatowe, którem była przed rokiem upadła „Kronika kościelna"; w czasach szerzenia zamętu pojęć przez sekty zamorskie musi się znaleźć sposób na przywrócenie tak pożytecznego pisma.

Dlatego w dniu dzisiejszym odzywamy się do członków naszego stronnictwa, sympatyków naszego ruchu: twórzmy silną, katolicko-społeczną prasę! Zapisujcie się do „Tow. popierania prasy katol." (ul. Potockiego 11), pomnażajcie liczbę prenumeratorów naszego dziennika! Od niej zależy odrodzenie moralne naszego społeczeństwa. Nie komunałem, ale istotną prawdą są słowa Piusa X: „Napróżno będziecie budować kościoły, jeżeli nie będziecie mieli — katolickiej prasy". Dol.

Pamięci Franciszka Nulla.

Wielka uroczystość polsko-włoska.

Olkusz. (Tel. wł.) Uroczystości ku uczczeniu 60-lecia bohaterskiej śmierci w powstaniu styczniowem Garibaldczyka pułk. Franciszka Nullo zamieniły się w imponującą manifestacyę polsko-włoskiej przyjaźni. Wzięły w niej udział kilkunastotysięczne tłumy, wojsko, władze, delegacye z całego powiatu, skauci, szkoły, stowarzyszenia, straże pożarne i t. d. Z Warszawy przybyło 16 przedstawicieli kolonii włoskiej. Miasto było wspaniale udekorowane.

Po mszy św. i egzekwiach przy katafalku odsłonięto tablicę pamiątkową ku czci Nulla na gmachu starostwa, przy ulicy również noszącej imię Nulla. Przemówienia wygłosili: inż. Bac i p. Dienstl-Dąbrowa. Następnie ogromny pochód udał się z orkiestrami na grób Nulla, gdzie przy dźwiękach szopenowskiego marsza żałobnego złożono kilkadziesiąt wieńców. Przemawiali i złożyli wieńce m. in.: starosta Jerzy Stamirowski im. ziemi olkuskiej, kierownik województwa kieleckiego Krebel im. Rządu Rzplitej, gen. Horoszkiewicz im. armii polskiej i M. S. Wojsk., sekretarz legacyi włoskiej z Warszawy hr. Roncalli imieniem Bergamo, rodzinnego miasta Nulla. Piękne przemówienia wygłosili ponadto: wicekonsul włoski z Krakowa p. Giusti i attache handlowy poselstwa włoskiego Menotti-Corvi. Wzruszającą była chwila, gdy p. Corvi wspominając obecny renesans narodowy Włoch, dokonany dzięki Mussoliniemu i wskazując na wielkie ideały, jakim Włochy służyć powinny, wezwał obecnych Włochów do przysięgi na święte prochy Nulla, że dla tych ideałów i dla wielkości Włoch wszystkie siły poświęcą. Włosi na kolanach z wyciągniętą na sposób rzymski ręką złożyli przysięgę.

W uroczystości wzięła udział także delegacya 50-tego pułku piechoty, noszącego imię Nulla. Delegacya w osobach 3 oficerów i sierżanta przybyła z Kowla ze sztandarem.

Po defiladzie odbyła się akademia i bankiet. Ludność przyjmowała Włochów entuzyastycznie, a w przemówieniach nawiązywano do tradycyjnej przyjaźni polsko-włoskiej.

O Jaworzynę.

Warszawa. (Tel. wł.) Naczelnik wydziału środkowo-europejskiego w ministerstwie spr. zagr., p. Ładoś, wyjeżdża do Pragi, Lozanny i Paryża, dokąd udaje się również p. Woroniewski, wicedyr. depart. politycznego tegoż ministerstwa. Wyjazdy te pozostają w związku ze sprawą Jaworzyny.

8-GO MAJA PRACA W URZĘDACH NORMALNA.

Warszawa. (AW). W dniu 8-go maja we wszystkich urzędach odbywać się będą prace normalnie. Prezydent Rzeczypospolitej w dzień swoich imienin będzie przy pracy. Życzenia imieninowe Prezydent przyjmować będzie w dniu 10 b. m.

MILIONÓWKA.

Warszawa. (Tel. wł.) Wczorajsze ciągnienie milionówki dało wygraną nr. 1,270.722.

Rozdział mienia niemieckiego w Gdańsku.

Gdańsk. (PAT). Komisya dla podziału niemieckiego mienia w Gdańsku zebrała się w ostatnich dniach na posiedzenie, aby zakończyć swe prace. Oprócz Gastona Lefevre i Paolo Bertancy, konsula włoskiego w Gdańsku, w pracach komisyi brał udział p. Basil Fry, konsul Wielkiej Brytanii w Gdańsku. Działalność komisyi polegała na ujęciu wszystkich poszczególnych decyzyi w jedną całość i na formalnem przelaniu prawa własności na Polskę i na wolne miasto Gdańsk. W imieniu rządu polskiego przejął własność przyznaną Rzeczypospolitej Polskiej, komisarz gener. p. Pluciński. W ostatniej jeszcze chwili zgłosił p. Pluciński szereg postulatów. Wolne miasto Gdańsk wystąpiło również z kilku żądaniami.

Wnioski polskie uwzględniono w następującym zakresie: Komisya uznała, że orzeczenie jej w sprawie taboru wiślanego jest decyzyą, że zatem między Polską a radą portu odbędzie się jeszcze dalszy podział szeregu statków, parowców, łamaczy lodu itd. stacyonowanych w Gdańsku. Polsce przypadłyby wszystkie te statki, które obsługiwały Wisłę na przestrzeni od Torunia do Czapkowa koło Tczewa, rada portu uzyska zaś te statki, które obsługiwały Wisłę przepływającą przez obecne terytoryum wolnego miasta Gdańska. — Z powyższą decyzyą łączą się starania komisyi podziałowej, aby Rzesza niemiecka zwróciła trzy statki należące do taboru wiślanego, które bezprawnie zostały usunięte z terytoryum wolnego miasta Gdańska. Komisya w myśl wniosku polskiego uzyskała przez Radę ambasadorów wydanie tych trzech statków, które następnie będą przedmiotem podziału między radę portu i Polskę.

Rząd niemiecki, mimo wezwań komisyi podziałowej, nie wydał jeszcze akcyi Bauerbanku, stanowiących przedmiot podziału. Komisya i w tym wypadku zwróciła się do Rady ambasadorów o pomoc.

Senat gdański wystąpił z wnioskiem o przyznanie 2 wagonów pocztowych (ambulansów), znajdujących się obecnie na terytoryum Polski. Wniosek ten został odrzucony. Komisya nie uwzględniła natomiast wniosku polskiego, który domagał się sprecyzowania praw obywateli polskich na politechnice gdańskiej. Komisya orzekła, że tutaj chodzi o spór interpretacyjny, toczący się o to, czy studenci-obywatele polscy mają, jak twierdzi Polska, na politechnice te same prawa, jakie posiadają obywatele Gdańska, czy też tylko te prawa, które przysługują obcokrajowcom. Nie uwzględniono dalej wniosku polskiego, aby powierzchnie wód portowych przyznać Radzie portu.

Wreszcie własność stoczni i warsztatów kolejowych przyznała komisya wspólnie i w równych częściach Polsce i Gdańskowi z zastrzeżeniem, że równocześnie zawarty będzie kontrakt dzierżawny z międzynarodowem towarzystwem, w którem bierze udział kapitał polski, gdański i angielski. Istotnie, tego samego dnia towarzystwo to powołano do życia, poczem Polska i Gdańsk zawarły z niem kontrakt dzierżawny.

Komisya, która ukończyła swe prace w dniu 3-go maja, wzięła udział w uroczystem nabożeństwie z okazyi rocznicy Konstytucyi 3-go Maja, po południu zaś wzięła udział w uroczystem przyjęciu, wydanem przez komisarza generalnego Rzeczypospolitej.

Nawiązanie rokowań polsko-gdańskich.

Gdańsk. (PAT) Jak się dowiadujemy, celem podjęcia odroczonych w dniu 19 kwietnia obrad polsko-gdańskich wyjeżdża dziś do Warszawy delegacya gdańska pod przewodnictwem sen. Jevelovskiego. W zastępstwie generalnego komisarza Rzeczypospolitej Polskiej w obradach weźmie udział radca Lalicki, który wyjechał już do Warszawy.

Wymiana depesz.

Warszawa. (PAT) Prezydent Rzeczypospolitej z okazyi święta narodowego otrzymał następującą depeszę od prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej.

Przesyłam Waszej Ekscelencyi z memi gorącemi powinszowaniami najszczersze życzenia dla jego osoby i dla Polski. Jestem szczęśliwy, że w tej chwili marszałek Foch przywiózł dla Waszej Szlachetnej Ojczyzny pozdrowienia Francyi. Millerand.

W odpowiedzi prezydent wysłał następującą depeszę:

Żywo poruszony życzeniami, jakie Wasza Ekscelencya raczył mi wyrazić tak serdecznie z okazyi naszego święta narodowego pragnę zakomunikować Panu Prezydentowi, jak szczęśliwym był naród polski, mogąc w tym dniu witać marszałka Focha. Obecność Wielkiego Żołnierza Francyi przy odsłonięciu pomnika naszego bohatera narodowego, Ks. Józefa Poniatowskiego, również marszałka Francyi, była jeszcze nowym dowodem żywotności tradycyi, które nas łączą. Wojciechowski.

Rewizyta ang. szefa sztabu gen.

Warszawa. (AW). Szef sztabu generalnego angielskiego lord Cavan przybywa do Polski dnia 16 b. m., celem rewizyty generała Sikorskiego, który w charakterze szefa sztabu odwiedził roku zeszłego armię angielską.

POLSKO-CZESKA UMOWA PRAWNICZA.

Warszawa. (PAT). Ministerstwo spraw zagranicznych zgłosiło do laski marszałkowskiej projekt ustawy w przedmiocie ratyfikowania umowy polsko-czechosłowackiej w sprawie uregulowania stosunków prawnych co do spraw cywilnych, karnych i niespornych.

Awantury uliczne w Wiedniu.

Wiedeń. (PAT). Onegdaj w dzielnicy Favoriten przyszło do poważnych awantur ulicznych między nacyonalistami a socyalnymi demokratami. Nacyonaliści dali kilka strzałów. Jeden kolejarz jest ciężko ranny, a ponadto jeden robotnik odniósł ranę od sztyletu. Rannych jest również kilka osób, które przypadkowo znalazły się w „tamtych stronach. Dopiero późnym wieczorem policya z trudem zdołała przywrócić porządek.

Trocki dyktatorem Rosyi?

Warszawa. (Telef. wł.) W finlandzkich kołach politycznych panuje przekonanie, iż wkrótce w łonie komunistów rosyjskich dokona się ostateczny rozłam, przyczem prawdopodobnie Trocki obejmie dyktaturę nad całą sowiecką Rosyą.

Tichon wykluczony z cerkwi.

Londyn. (PAT). Biuro Reutera donosi z Moskwy: Zgromadzenie kościelne, zwołane przez rząd sowiecki, uznało wszystkimi głosami przeciw jednemu patryarchę Tichona winnym zdrady, wykluczyło go z kościoła i zniosło urząd patryarchy.

Różne wiadomości.

Warszawa. (PAT). Z okazyi święta 3-go maja minister spraw zagranicznych Skrzyński otrzymał depeszę z życzeniami: od łotewskiego ministra spraw zagranicznych Mejerowicza, od estońskiego ministra spraw zagranicznych Hellata, od ministra spraw zagranicznych Brazylii Feliksa Pacheto.

Londyn. (PAT). Angielska para królewska rozpoczęła wczoraj podróż włoską.

W dniach radości i entuzyazmu.

Rękawiczki dla marszałka Focha.

W uzupełnieniu szczegółów, podanych już o powitaniu marsz. Focha przez ludność od Dziedzic aż do Warszawy, jako naoczny świadek komunikuje korespondent „Dziennika Poznańskiego" następujące dwa charakterystyczne wypadki:

Pod samą Jasną Górą przez kordon policyi przedarła się jakaś staruszka, aby zatrzymać samochód wiozący marszałka Focha. Policya odciągnęła ją z powrotem, jednak wskutek osobistej interwencyi marszałka, który zauważył tę scenę, dozwolono staruszce podejść do samochodu.

Wskoczyła ona na stopień, ucałowała rękę Focha i ofiarowała mu parę rękawiczek wełnianych własnej roboty. Foch wzruszony podziękował jej, całując ją w obie ręce. Okazało się, że była to Francuska, która od 50 lat nie widziała swego kraju.

Kosz p. Poleskiej.

P. Poleska, właścicielka majątku Łazy, chciała również zatrzymać, ale tym razem pociąg, wiozący marszałka Focha do Warszawy. Stanęła ona na torze kolejowym w polu i zaczęła machać chorągiewką. Pociąg zwolnił biegu, ale nie zatrzymał się. Korzystając jednak z chwili, podbiegła p. Poleska do pociągu i wrzuciła do okna wagonu Focha kosz, w którym były kwiaty, wino i list prywatny do marszałka.

Haller a Piłsudski.

Prasa warsz. potwierdza podany przez nas wczoraj incydent: Kiedy gen. Haller został udekorowany krzyżem Legii honorowej, salutował przed siedzącymi koło pomnika kolejno w porządku, w jakim siedzieli, a więc przed gen. Sikorskim, który zaraz odsalutował i podał mu rękę, następnie przed Prezydentem Wojciechowskim, który uczynił to samo, z kolei przed Fochem, który odniósł się do niego niesłychanie serdecznie. Kiedy wreszcie gen. Haller zwrócił się do szefa sztabu Piłsudkiego, Piłsudski cofnął się, oddał ukłon, ale ręki nie podał.

Na pamiątkę...

Sensacyę rautu, wydanego przez Prezydenta Rzeczypospolitej na Zamku, była pogłoska, która rozeszła się bardzo szybko po wszystkich salach, że w tajemniczy sposób zaginął z szatni płaszcz marszałka Focha. Istotnie marszałek, opuszczając o godz. 1 w nocy Zamek, nie mógł płaszcza odnaleźć i wrócił bez płaszcza do swego apartamentu w prezydyum Rady ministrów. Prawdopodobnie jakiś miłośnik pamiątek historycznych w ten sposób wzbogacił swe zbiory.

Święto narodowe na G. Śląsku.

Dzień 3 Maja, który jest także rocznicą powstania na G. Śląsku, zamienił się tam w potężną manifestacyę narodową. Przebieg tych uroczystości, podany już pokrótce w telegramach wczorajszego numeru, należy uzupełnić następującemi szczegółami.

W Katowicach uroczystość rozpoczęła się już 2 maja o godz. 8 wiecz. capstrzykiem z udziałem powstańców, szkół i harcerzy.

Około godz. 2 w nocy zaczęły nadchodzić liczne pochody rozmaitych organizacyi z miasta i okolic z pochodniami, orkiestrami i sztandarami. Niektóre poprzedzane oddziałami konnemi. Pochody te połączyły się nad ranem, **rozpaliły olbrzymie ognisko**, przy blasku którego, tudzież pochodni i ognisk sztucznych śpiewano różne pieśni patryotyczne.

Wygłoszono przytem szereg przemówień. Potężna ta manifestacya, która zgromadziła **kilkadziesiąt tysięcy ludzi**, zakończyła się dopiero nad ranem.

Dnia 3-go maja uroczystość rozpoczęła się wczesnym rankiem pobudką wojskową. O godz. 10 imponujący, conajmniej sto tysięcy liczący tłum z miast i okolicy zaległ boisko sportowe przy ul. Kościuszki, aby wysłuchać Mszy polowej. **Nabożeństwo celebrował ksiądz-delegat apost. Hlond** w asyście duchowieństwa.

Po Mszy św. nastąpiła defilada, która trwała przeszło godzinę, poczem na rynku przemówili witani gromkimi oklaskami, poseł Korfanty, prezes Związku powstańców p. Grzesik i inni. Tłum odśpiewawszy Rotę przysięgi, rozszedł się do domów.

Taksamo uroczyście obchodzono rocznicę konstytucyi 3 Maja i powstania górnośląskiego w Rybniku. Obchód rozpoczął się już 2 Maja wieczorem. Około g. 7-ej wiecz. uformował się pochód, który ruszył na cmentarz, gdzie zapalił świece i złożył wieńce na grobach powstańców. W mieście były iluminowane wszystkie domy, a o g. 2 w nocy rozległy się salwy uroczyste. Na wszystkich kopalniach i dworcach zahuczały syreny; równocześnie też zabrzmiały dzwony wszystkich kościołów. Na rynku zebrały się tłumy powstańców, oraz liczne masy ludności. Prezes Związku b. Powstańców, p. Piechoczek, oraz sekretarz p. Buła wygłosili raport powstańczy.

Dnia 3 Maja rano poczęła się zbierać ludność miasta i okolicy. Przychodziły stowarzyszenia, związki, władze, cechy, wojsko, policya, szkoły i t. d. Po Mszy polowej nastąpiły przemówienia, poczem uformował sie pochód i nastąpiła defilada.

3-ci Maja w Częstochowie.

Święto 3-go Maja w Częstochowie wypadło niemniej świetnie, niż przyjęcie, jakie dnia poprzedniego zgotowano marszałkowi Fochowi, który w drodze do Warszawy zatrzymał się, by na Jasnej Górze złożyć hołd Królowej Polski.

W wilię 3 Maja wieczorem orkiestra Straży pożarnej przeciągnęła ulicami miasta, grając marsze i pieśni narodowe. W dniu uroczystości uformował się na Nowym Rynku olbrzymi pochód, na którego czele kroczyły karne szeregi organizacyi chrześcijańsko-demokratycznych ze sztandarami i odpowiednimi transparentami. Imponująco zwłaszcza przedstawiały się chrześcijańskie związki zawodowe, liczące parę tysięcy uczestników. Aleją N. M. P. udał się pochód na Jasną Górę, u stóp której ustawił się w gęstej masie. Pod Jasną Górą zebrał się również cały wojskowy garnizon,

Mszę św. w zewnętrznej kaplicy odprawił ks. biskup-sufragan w asyście OO. Paulinów. Po Mszy św. wygłosił O. Przeździecki patryotyczne kazanie, poczem nastąpił powrotny pochód. Rozpoczynały go oddziały wojskowe, za nimi kroczyły organizacye chrześcijańsko-demokratyczne, potem kolejno szkoły, stowarzyszenia i t. p. Na Nowym Rynku pochód się rozwiązał, związki robotnicze zaś udały się do sali „Ogniska Robotniczego", gdzie okolicznościowe przemówienia wygłosili: prezes Ch. D. w Częstochowie, p. mec. Gawroński, poseł okręgu p. Puchałka, oraz sekretarz Związków zawodowych p. Cardini. Wieczorem odbyła się w „Ognisku" uroczysta akademia. Niemniej w kilku innych korporacyach odbywały się dostosowane do uroczystości zebrania.

Nadanie orderów „Polonia restituta".

(Dokończenie).

Krzyż oficerski P. R.

otrzymali między innymi: Wacław Berent za działalność art.-liter.; Józef Chmieliński, art. dramat.; Waleryan Czuma, pułkownik; Józef Daniec, pułkownik; Dr Kaz. Dłuski; Jadw. Dziubińska, posłanka na Sejm; Tad. Epstein, prezes Izby handl. w Krakowie; Zygm. Federowicz; Miecz. Frenkiel, art. dram.; Adam Gałecki, szef. biura prezyd. min. kolei; Adam Glażewski, Dr med.; Dr Zofia Daszyńska-Golińska; Roman Górecki, pułkownik; ks. Jan Gralewski, wizytat. szkół; Konstanty Haller, pułkow.; Bogusław Herse, prezes Izby handl. pols.-franc.; Franc. Kleeberg, pułkownik; Józef Kotarbiński, liter. i art.; Miłosz Kotarbiński, art.-malarz; Wł. Kowalikowski, nacz. wydz. woj. krak.; Dr Antoni Krokiewicz; Fran. Krysiak, z Poznania; Jan Kukiel, ppułk.; Tad. Kutrzeba, pułk.; ks. Mieczysław Kuznowicz, prezes Bursy w Krakowie; Ign. Masny, pułk.; Hen. Matusiński, sędz. S. A. w Krakowie; Ign. Matuszewski, pułk.; Hen. Mel-

---

Dr. Józef Kostrzewski, prof. uniw. poznańskiego.

Wielkopolska w czasach przedhistorycznych.

(Wyd. II-gie 1923, 8°, str. VIII. + 346, rycin 856 i 16 tablic; Poznań: Fischer i Majewski, Warszawa: E. Wende i Ska, Łódź: L. Fischer, Toruń: Tow. wydawnicze „Ignis").

W siedm lat po wyjściu z druku pierwszego wydania monografii o prehistoryi Wielkopolski, ukazuje się obecnie jej drugie wydanie „zmienione i znacznie rozszerzone". Książkę powyższą, oczekiwaną z dużem zainteresowaniem przez grono prehistoryków specyalistów i sympatyków tej nauki, należy powitać z radością — nietylko dlatego, że o pierwsze wydanie napróżno można się było dobijać po księgarniach w ostatnich paru latach, ale przedewszystkiem z powodu wzbogacenia jej zarówno pod względem treści, jak też ilustracyi, a także z powodu rozszerzenia terytoryum, którego dzieje przedhistoryczne zostały skreślone.

Dopomogło w tem autorowi, jak sam przyznaje, znaczne pomnożenie się materyałów wykopaliskowych w latach ostatnich, oraz szereg nowych przyczynków do prehistoryi Wielkopolski. Przejrzawszy jednak bogate przypiski na końcu książki, przekonamy się, że pomnożenie się owych materyałów i przyczynków, jest w większości rezultatem osobistych prac terenowych prof. Kostrzewskiego i jego pióra. Komu to jeszcze nie wystarczy, — to niech zaglądnie do „Przeglądu archeologicznego", czasopisma, wychodzącego w Poznaniu od r. 1920, pod redakcyą szanownego autora. Dopomógł jednak autorowi bezwzględnie ów fakt, że wskutek sprężystej i sprawnie działającej organizacyi konserwatorskiej, oraz dzięki opartemu bezpośrednio o muzea, żywemu ruchowi w zakresie prehistoryi, jaki panował w Wielkopolsce w ostatnich kilkunastu latach, dzielnica ta, została ze wszystkich w Polsce, najlepiej zbadana pod względem archeologicznym.

Wielka w tem też zasługa wielkopolskiego społeczeństwa, które uświadomione co do wartości zabytków przedhistorycznych, ceni je i dziś także karnie się stosuje do chroniącej zabytki ustawy konserwatorskiej. Zasadnicze poglądy atuora na dzieje przedhistoryczne Wielkopolski nie uległy — w porównaniu z temi, którym dał wyraz w pierwszem wydaniu swej książki, większej zmianie. Na ogół biorąc, rezultaty z postępu nauki ostatnich lat, rozszerzyły tylko i pogłębiły bardzo znacznie pogląd autora na rozwój, różnorodnej w swych przejawach, kultury przedhistorycznej Wielkopolski. Przyjrzyjmy się jej w krótkiem streszczeniu:

Pierwsze ślady kulturalne pobytu człowieka na obszarze Wielkopolski, znane są dopiero z okresu polodowego (na 8 tysięcy lat przed narodz. Chr.) i z wczesnego okresu epoki kamienia gładzonego (neolit, około 5 tys. lat przed nar. Chr.), t. j. od czasu, gdy dogodniejsze warunki klimatyczne umożliwiły zamieszkanie w tych stronach. Odtąd bez przerwy, ślady osad mieszkalnych, groby i t. zw. skarby, z dochowanymi w nich wyrobami ręki ludzkiej (przedewszystkiem narzędzia, broń, ozdoby), świadczą o istnieniu kultury ludzkiej, ilustrując proces jej rozwoju w ciągu trwania czasów przedhistorycznych. Najstarsze znane z obszaru Wielkopolski wyroby, to groty oszczepów, harpuny, niekiedy i różne inne okazy broni i narzędzi, wykonane z kości albo rogu renifera, łosia lub jelenia, a także różne wyroby krzemienne, jak strzałki, skrobacze, rylce i t. p. Z postępem kultury neolitycznej pojawiają się pierwsze, w ręku tylko lepione naczynia gliniane, oraz pierwsze narzędzia kamienne gładzone, t. j. wykonane przez otłuczenie, a następnie przez polerowanie miększych od krzemienia, gatunków kamienia. Skutkiem tego przydatniejsze w użyciu, rugują one stopniowo dawne krzemienne narzędzia, powstałe przez samo tylko obtłukiwanie i posiadające skutkiem tego szorstką powierzchnię. Nauczonio się także wywiercać otwory w gładzonych narzędziach, skutkiem czego można je było teraz nabijać na styliska, zamiast jak dawniej umocowywać przy pomocy tyka.

Zasób rodzajów narzędzi i wogóle rozmaitych wyrobów powiększa się stale coraz intenzywniej wraz z wrostem umiejętności realizowania coraz to nowych a niewyczerpujących się i niegasnących potrzeb życia ludzkiego.

Z czasów pełnego neolitu dochowały się najstarsze znane groby: w formie skrzyń kamiennych, w których składano zmarłych, wyposażając w liczne daty, niezbędne według ówczesnych wierzeń w życiu pośmiertnem. Ponad niemi wznoszono na-

cer, dyr. Konserwatoryum w Warszawie; Antoni Meyer, starosta górn. w Krakowie; Emil Młynarski, dyr. opery; Izydor Modelski, ppułk.; Kajetan Morawski, nacz. wydz. w min. spr. zagr.; Fran. Moskwa, sędzia tryb. w. Gdańsku; Józef Muczkowski, historyk sztuki; Edward Mycielski, prezes Rady pow.; Jul. Nowicki, nacz. wydz. przemysł. wojew.; Jul. Osterwa, art. dram.; Tad. Piskor, pułk.; Wiktor Poźniak, dyr. okr. regul. rzek.; Miecz. Pożerski, pułk.; Dr Zdzisław Próchnicki; Dr Ludwik Puszet de Puget; Ludwik Radowski, wicedyr. wydz. bud. w Krakowie; Dr Antoni Rostworowski, prezes lubelskiego Tow. roln.; Kaz. Rumsza, pułk.; Stef. Skrzyński, czł. Rady pow. krak.; Ludwik Sosnowski-Solski; Piotr Stachiewicz, art. malarz; Leopold Staff, literat; Eugen. Starczewski, literat; Jan Sarzewski, nacz. wydz. Izby skarb. w Krakowie; Wacław Szymanowski, art. rzeźb.; Jan Szymański, działacz na polu walki z alkoholizmem; Dr Stan. Turczyński; Kazimierz Przerwa Tetmajer, literat; ks. Stan. Trzeciak; Maryan Turski, czł. Rady m. we Lwowie; Dr Zdzisław Wawrausch, nacz. wydz. woj. krak.; Józef Weyssenhoff, literat; Józef Winkowski, dyr. gimn. w Krakowie; Marya Wodzicka; Michał Wyrostek, ppułk.; Józef Zając, pułk.; Maryusz Zaruski, pułk.; Ferd. Zarzycki, pułk.; Michał Zawadzki, kier. oddz. wojew. krak.; Tad. Boy-Żeleński, literat; Zygm. Żelewski, kier. starostwa we Lwowie; Leon Żółtowski; Bron. Żuk, pułk.

Krzyż kawalerski „O. P.“

otrzymali między innymi:

Stan. Bełza, adwokat; Marya Bogdanikówna z Krakowa; Eleonora Bonczek, Siostra Miłosierd.; Janina Czaplińska; Wład. Czarnek, kontr. kolej. w Krakowie; Karol Drozdowski, dyr. szkoły powsz. w Krakowie; Zygm. Trzaska-Durski, major; Ignacy Dygas, art. śpiewak; Jan Górski z Krakowa; Lud. de Laveaux, major; Stan. Łoś, kier. ref. małop. w min. spr. zagr.; Ludwik Morsztyn, major; prof. Henryk Pachoński z Krakowa; Joanna Pogonowska, dyr. szkoły w Krakowie; Jan Przybyła, kier. oddz. urzędu wojew. w Katowicach; Leopold Rutkowski, st. ref. min. spr. wewn.; Edward Rybarz, b. szef. wydz. pleb. kom. plebi-cyt.; ks. Jan Rzymełka z Krakowa; Jan Karszo Siedlewski, b. konsul w Opolu; Jan Stano, dyr. urz. poczt. w Tarnowie.

Sprawa reparacyj.

Francya odrzuca ostatnią propozycyę niemiecką.

Ostatnie stadyum, w jakie weszła sprawa reparacyj (odszkodowania) niemieckich, sprawa, będąca rodzajem zmory, duszącej w pewnym stopniu życie polityczne Europy, nie zapowiada bliskiego jej załatwienia, przeciwnie, daje powód do obaw, że może przybrać ostrzejszy, niż dotąd, chrakter.

Znane z ostatnich depesz **nowe propozycye niemieckie** (poczynione w nocie adresowanej do wszystkich państw sprzymierzonych) **rząd francuski odrzucił.**

Wedle doniesień z Paryża, punktem wyjścia dla rządu francuskiego w tym wypadku jest to, że nota niemiecka wcale nie uwzględnia znanego dobrze rządzącym sferom niemieckim zasadniczego poglądu na sprawę reparacyj, którym kieruje się gabinet francuski.

Przedewszystkiem Francya domagać się zawsze będzie, aby jej udział w wypłatach niemieckich **pokrywał koszta odbudowy zniszczonych departamentów.** Następnie zaś gabinet francuski nie odstąpi pod żadnym pozorem od zasady, **że opróżnienie obszaru Ruhry będzie następowało stopniowo,** w miarę spłat, dokonywanych efektywnie przez Niemcy.

Zdaniem miarodajnych kół francuskich w ostatniej nocie niemieckiej niema nic, biorąc na ogół, co mogłoby skłonić je do zmiany raz zajętego stanowiska w sprawie reparacyj. Koła te są także przekonane, iż kanclerz Cuno, wraz ze swym całym gabinetem z góry był przekonany o nieuwzględnieniu przez Francyę ostatniej noty niemieckiej. Jeżeli zaś zdecydował się na wysłanie rzeczonej noty, to tylko dlatego, aby za jej pomocą **wywołać jakąś interwencyę zagraniczną,** względnie **wpłynąć na zmianę w zapatrywaniach opinii publicznej zagranicznej,** zwłaszcza angielskiej i włoskiej, **na korzyść Niemiec.**

Tego rodzaju dość naiwne kombinacye zawiodą z wszelką pewnością rachuby Niemców, którzy w tym wypadku, jak zresztą zawsze, pragną drogą matactw politycznych uchylić się od tego, co czeka ich nieuchronnie, t. j. od zapłacenia Francyi sum słusznie jej należnych już choćby za zniszczone departamenty, nie mówiąc o innych należytościach. Bierny atoli opór, uprawiany dotąd przez rząd niemiecki — od chwili podpisania traktatu wersalskiego — bez względu na to, kto stał na jego czele, doprowadziłby do absurdu, gdyby Francya dała się jeszcze dłużej za nos wodzić politykom berlińskim. Poincaré, pomimo całego umiarkowania, jakie dotąd okazywał, nie jest mężem stanu, któryby do czegoś podobnego dopuścił. Ma on w zanadrzu jeszcze dużo innych „sankcyj“ — wystarczy wspomnieć popieranie ruchu separatystycznego w Nadrenii — któremi zmusi Niemców do porzucenia dotychczasowej taktyki. **n.**

Z dnia politycznego.

Zjazd prasy polskiej w Niemczech.

Z końcem kwietnia odbył się w Berlinie zjazd prasy polskiej w Niemczech. Stawili się reprezentanci wszystkich pism polskich, wychodzących na obszarze Rzeszy niem.: „Dziennika Berlińskiego“, „Narodowca“ i „Wiarusa polskiego“ z Westfalii, „Nowin codziennych“ z Opola, „Gazety olsztyńskiej“, brakło tylko przedstawiciela „Katolika“ p. Napieralskiego z Bytomia i „Maz. przyjaciela ludu“ ze Szczytna.

Sprawozdanie z działalności prasy wykazało, że polskie słowo drukowane z największym tylko trudem dociera do polskich sfer czytających. Główną trudność stanowią materyalne braki przedsiębiorstw prasowych. Robotnik np. w Westfalii nie jest zdolny do opłacenia kosztów wydawnictwa swoich pism, chłop mazurski również. Wobec tego troskę o utrzymanie i dalszy rozwój polskiej prasy w Niemczech powierzono ruchliwemu „Związkowi Polaków w Niemczech“, którego prezydyum stanowią posłowie do sejmu pruskiego: hr. Sierakowski i p. Baciewski z Olsztyna. Powstać ma przy „Związku“ centrala redakcyjna, która ma pisma polskie zasilać artykułami i informacyami.

Wojownicza mowa faszysty.

Faszystowski minister de Vecchi, główny organizator pochodu na Rzym, omawiając w Turynie ustąpienia ministrów katolickich z rządu, wygłosił gwałtowną mowę za zastosowaniem najostrzejszych środków przez faszyzm. Jego zdaniem, „rewolucya faszyzmu dopiero się zaczyna“. Skonstatował, że narodowa milicya, licząca 300.000 „czarnych koszul“, ma dziś karabiny i bagnety, a jutro będzie miała armaty, by zrobić porządek wewnątrz i zdobyć szacunek z zewnątrz państwa. „Wszyscy się nas boją — mówił — wystarczy ukazanie się czarnej koszuli, by się kolana gięły, a ręce podnosiły się z prośbą o litość. Jeśli będzie trzeba, potrafimy stworzyć półgodzinny stan zwycięstwa i kilkuminutową strzelaninę! To, sądzę, wystarczy“.

Oczywiście groźne zapowiedzi nie są jeszcze rewolucyą, a nawet — doświadczenie uczy — gadanina w stylu powyższym uniemożliwia ją raczej, niż przybliża. Zresztą rząd Mussoliniego, jak stwierdza jego organ „Popolo d' Italia“, nie ma z mową min. de Vecchiego nic wspólnego; minister zaś niefortunny ma opuścić rząd, by swoją obecnością nie komplikował i tak już trudnego położenia politycznego.

Inteligencya a robotnicy.

Zebranie inteligencyi Chrześć. Dem. w Krakowie.

Mówi się wiele o przepaści, jaka dzieli miasto i wieś, ale prawie nic się nie robi, by rzucić most dla wyrównania tych zaognionych stosunków. Chłop patrzy zezem na miastowego, miastowy fuka na chłopa. Podobna przepaść istnieje również między inteligentem a robotnikiem. Już przed wojną były różnice, dzielące warstwy inteligentne od klasy pracującej, lata ostatnie pogłębiły różnice i wywołały szereg nieporozumień. Koła inteligentne brały asumpt z niesłychanie radykalnej agitacyi socyalistów, patrząc na to rozwydrzenie, wywołane przez dzikie, nieopatrzne strejki, a same, szczególnie w pierwszych latach niepodległej

---

sypy ziemne, mające kształt w przybliżeniu trójkątny (groby kujawskie). Innego rodzaju znów groby kryją szkielety, leżące w pozycyi skurczonej, takiej, że nasuwa się wniosek, iż panował tu zwyczaj chowania zwłok w pozycyi, zajmowanej przez śpiącego człowieka.

Przy zastosowaniu specyalnych metod wykopaliskowych i ścisłych bardzo obserwacyi stwierdzono, że w neolicie znane już były stałe siedziby ludzkie i to nietylko pojedyncze chaty, ale także całe osady. Chaty te, to albo okrągłe ziemianki w ziemi wykopane i nakryte dachem, opartym o ziemię, lub nawet domostwa, stojące na powierzchni ziemi o konstrukcyi słupowej. Stałe siedziby to rezultat zamiany niższego typu gospodarki: łowieckiej i pasterskiej na wyższą: rolniczą i hodowlaną. I rzeczywiście dochowały się nietylko ziarna różnych zbóż szlachetnych (w osadach głównie), ale także kamienne lemiesze drewnianych pługów, oraz szczątki kostne domowych zwierząt. Nie brak też dowodów istnienia stosunków handlowych z odległemi nieraz krajami (wyroby importowane), których rezultatem była wymiana dóbr kulturalnych. Na tej drodze dostała się też z południa do Wielkopolski (około 2.500 lat przed Chr.) znajomość pierwszego metalu: miedzi, a wkrótce potem bronzu — używany początkowo do wyrobu ozdób, wypiera on w miarę udoskonaleń technicznych także narzędzia i broń kamienną. To też od chwili jego pojawienia się, mówimy o nowej epoce: bronzu, trwającej, według ogólnych obliczeń, mniej więcej od 2.000—800 lat przed nar. Chrystusa.

Nowy materyał wpływa na zmianę dotychczasowych form wyrobów. Widzimy jak w ciągu trwania epoki bronzu znacznie się wzbogaca zasób najrozmaitszych narzędzi (np. pierwsze sierpy), broni (pierwsze miecze). Pojawia się przedewszystkiem ogromna ilość przeróżnych ozdób (szpile, branzolety, naramienniki, naszyjniki i t. p.). Również w dziedzinie ceramiki następuje teraz ogromny rozkwit z przyczyn zmiany obrządku grzebalnego. Zresztą rozwój kultury materyalnej odbywa się po wytkniętej już linii, może nawet nieco monotonnie. Fundamentalne podstawy kultury zostały bowiem, jak widzieliśmy, już dawno założone, śledzimy więc teraz tylko jej coraz to dalszy rozwój.

Widoczny jest on niemniej w kulturze duchowej, której wskaźnikiem jest forma czci zmarłych, przejawiająca się w obrządkach grzebalnych. I tak widzimy, że w miejsce dotychczasowego zwyczaju grzebania zmarłych, pojawia się w epoce bronzu palenie ciał i chowanie popiołów w naczyniach glinanych, t. zw. popielnicach. Groby takie tworzą nieraz rozległe cmentarzyska. Obrządek ten rozwinął się najwcześniej i najwspanialej na obszarach sąsiadujących bezpośrednio z Wielkopolską od południa i zachodu, oraz tam i tu, a także na sąsiednich obszarach Polski przetrwał najdłużej. Obrządkowi temu towarzyszą swoiste formy wyrobów (metalowych, ceramika), tworzących wraz z nim, a także z szeregiem innych zjawisk, określony zespół kulturalny, który należy uważać za materyalny wyraz odrębnej grupy etnicznej. Fakt, że obszar zajęty przez tę kulturę (t. zw. łużycką), jest w czasach wczesnohistorycznych zajęty prze Słowian, i że istnieje szereg zjawisk archeologicznych (grodziska, chaty słupowe z podsieniami i in.), wspólnych zarówno kulturze łużyckiej, jak i wczesnohistorycznej, przemawia — zdaniem autora — **za słowiańskością ludności cmentarzysk popielnicowych.**

Niesłabnące wpływy południowe sprowadzają około 80 roku przed Chr. do Wielkopolski **znajomość żelaza,** które zajmuje miejsce bronzu w zakresie wyrobów metalowych, stając się istotną podstawą materyalnej kultury człowieka. Także w ciągu trwania i tej epoki obraz kulturalny ulega zmianie, a to zależnie od panujących wpływów. I tak w czasie od 800—500 r., dosięgają Wielkopolski wpływy, które siała środkowo-europejska kultura, posiadająca swe ognisko w miejscowości alpejskiej Hallstadt (okres hallstecki), następnie (od 500 do nar. Chr. celtycka, czyli lateńska (La Tene), zaś w ciągu pierwszych czterech wieków po Chr., kultura rzymska.

Po przejściowym okresie wędrówek ludów następuje końcowy okres przedhistoryczny czyli słowiański, z wieków którego wyłania się w czasach wczesno-historycznych potężny zrąb państwa Mieszkowego. Każda z tych kultur wyróżnia się nietylko odrębnym stylem swych wyrobów, ale też obrządkiem grzebalnym. Całopalenie trwa wprawdzie w dalszym ciągu aż do późnej epoki rzymskiej, ale formy pogrzebania zmieniają się,

Polski, głodem przymierając, obwiniały robotników i wskazywały na nich jako na winowajców tego fatalnego stanu gospodarczego, w jakim się znalazł kraj. A robotnicy także wiele mieli do zarzucenia inteligencyi, która umiała tylko żalić się, narzekać, ale ducha społecznego u niej brakło. Oczywiście narzekania i wzajemne oskarżania się nic nie pomogą.

Nie wszyscy przecież robotnicy znajdują się w obozie P. P. S. Chrześcijański ruch robotniczy zatacza coraz to szersze kręgi. Robotnicy z obozu chrześcijańsko-narodowego pragną widzieć pośród siebie inteligenta, rozumiejąc to dobrze, iż sami bez pomocy inteligencyi dużo się natrudzą, zanim dojdą do celu. Pragną oświaty, żądają odczytów, wykładów, chętnie zapełnialiby sale wykładowe w czasie kursów wieczornych, a do tego potrzeba prelegentów wykształconych. Przed wojną na Zachodzie, szczególniej w Niemczech, hasło zbliżenia się inteligencyi do warstwy pracującej było ogólnem i bardzo wiele w tym kierunku zdziałano. U nas dotąd mało się na tem polu zrobiło.

To też z zadowoleniem trzeba powitać inicyatywę Rady Okręgowej chrześć. Związków Zawodowych w Krakowie, która zwołała w czwartek dnia 26 kwietnia b. r. zebranie inteligencyi z Kół Chrześcijańskiej Demokracyi dla omówienia tej kwestyi. Przyznać należy, iż inteligencya dopisała i przyszła dość licznie na zebranie do sali Domu Związkowego przy ul. Potockiego L. 11. Z Rady Okręgowej Chrześć. Zw. Zaw. przybyło kilku robotników, by przysłuchać się obradom.

Zebranie zagaił prezes Rady Okręg. Ch. Zw. Z. dyr. H. Pachoński, poczem referat na temat zbliżenia się inteligencyi do robotników i współdziałania w pracy w związkach robotniczych wygłosił Ks. sekretarz L. Kasprzyk.

Nad referatem wywiązała się interesująca dyskusya.

P. Majewiczówna domagała się osobnych zebrań dla gruntowniejszego zaznajamianiania się z kwestyą robotniczą i gorąco przemawiała za nawiązaniem ściślejszego kontaktu i życia się z robotnikami.

P. poseł Puchałka nakreślił obraz z dotychczasowej pracy wśród robotników i ciężkie zmagania się paru inteligentów i Księży, by przeciwstawić się agitacyi socyalistycznej i ratować robotnika polskiego przed hasłami walki klasowej. Jedynie w N. P. R. pracowała garstka inteligencyi, ruch współdzielczy socyalistyczny przygotowała i prowadzi dotąd przeważnie inteligencya, ona przemawiała na zjazdach, kongresach. Mowca wita z radością zebranie i dziękuje inicyatorom. Następnie radca Szpunar i sen. Adelman gorąco oświadczyli się za współdziałaniem w ruchu chrześć. robotniczym.

Mecenas dr. Zakrzewski wysunął wniosek, by szukać kontaktu na wspólnej, szerokiej arenie, na wiecach i zgromadzeniach jak najliczniejszych. P. Ryglewicz również domagał się zebrań i wieców masowych, gdzie przemawiać winna inteligencya. W podobnym duchu przemawiali radca Bocheński i p. Suchodolski.

Wreszcie zabrali głos przedstawiciele robotników: p. Ślusarz metalowiec, w wymownych słowach nakreślił obraz męczeństwa prawdziwego, przez jakie musiał przejść robotnik polski, który nie chciał podpisać cyrografu partyi socyalistycznej, metalowcy w fabryce Zieleniewskiego przetrwali jednak terror, groźby, wyrzucanie z pracy. Mowca gorąco prosi, by inteligencya podjęła pracę w związkach robotniczych, by dopomagała do rozwoju ruchu przez odczyty, referaty, kursa. P. Zydroń prosi, by inteligenci szli na zebrania, konferencye robotnicze i tam przemawiali, sami wiele się nauczą, przytem poznają, że robotnik zasługuje na zajęcie się nim.

Po zamknięciu dyskusyi przewodniczący dyr. Pachoński podziękował za szczerą i ochotną dyskusyę i zapowiedział dalsze zebrania na ten temat, poczem uchwalono rezolucyę tej treści:

„Inteligencya Kół Chrześć. Dem. wyraża swą zgodę na współpracę w chrześć. ruchu robotniczym i gotowa jest brać udział w zebraniach robotniczych i współdziałać przez odczyty i referaty i t. p. By współdziałanie inteligencyi w chrześć. ruchu robotniczym było skuteczne, uważa zebranie za wskazane urządzenie w najbliższym czasie cyklu wykładów o kwestyi robotniczej przez Zarząd Okręgowy Chrześć Dem.".

Przegląd religijny.

(Przeciw katolickim zakonom w Rumunii. — Stosunek Kościoła do państwa we Włoszech. — Misye dla mężczyzn w Wiedniu. — Cuda przypisywane Piusowi X).

Mimo dementi rządu rumuńskiego zaprzeczającego pogłoskom o nieprzyjaznych krokach Rumunii przeciw katolicyzmowi pokazuje się, że akcya antykatolicka w tym kraju jednak jest. W dniu 31 marca br. parlament przyjął w pierwszem czytaniu projekt ustawy, który pozwala w granicach państwa działać tylko zakonom o charakterze narodowo-rumuńskim. Że zaś katolickie zakony bez wyjątku rekrutują się z katolickich mniejszości narodowych, przeto ustawa powyższa godzi wyraźnie w katolików nie — Rumunów. W razie jej ostatecznego uchwalenia byłby zagrożonym byt wielu szkół, szpitali i charytatywnych instytucyi prowadzonych przez katolickie zakony.

Zbliżenie państwa włoskiego do Kościoła postępuje naprzód. Dzienniki doniosły już o wizycie, jaką król. komisarz Rzymu, Cremonesi, złożył bezpośrednio po nominacyi kardynałowi-wikaremu Rzymu, który go — rzecz naturalna — rewizytował. Jakkolwiek prasa katolicka podkreślała prywatny charakter wizyty, jednak — kardynał-wikary jest nim także i w prywatnem mieszkaniu, a komisarz taksamo zawsze zachowuje swój urząd. Oznacza to zresztą wielki postęp w stosunkach państwa do Kościoła od czasu, kiedy burmistrz ks. Torlonia został usunięty za przesłanie Leonowi XIII. gratulacyi z okazyi jego złotego jubileuszu biskupiego.

Tensam charakter przywrócenia życiu włoskiemu religii nosi świeże zarządzenie Mussoliniego, na podstawie którego uroczyście przywrócono szpitalom krzyżo usunięte z nich przed 27 laty.

Nie można też pominąć charakterystycznego poglądu na stosunek rozwiązania kwestyi rzymskiej, jaki wypowiada faszystowski „Imperis". — Proponuje mianowicie przywrócenie suwerenności papieskiej nad pałacami i internacyonalizacyę prawa o gwarancyach.

Przez cały tydzień trwały w Wiedniu misye dla mężczyzn. Zakończyły się 22 kwietnia masowemi zebraniami wewnątrz i nazewnątrz ratusza. Jeszcze na długo przed terminem rozpoczęcia (g. 7 wieczorem) wypełniono salę ludową aż do ostatniego miejsca. Tysiące później przybyłych musiały zostać na zewnątrz, gdzie się odbyło drugie zebranie. Omawiano zagadnienie religijnego odrodzenia społeczeństwa, a przedewszystkiem t. zw. apostolstwa mężczyzn. Otwierając wiec dyr. Freid powiedział m. in.: „W Wiedniu są katoliccy mężczyźni od tego czasu dopiero, kiedy ich O. Abel zorganizował i do Maria-Zell poprowadził.. Dzisiejszym objawem stosunku mężczyzn do religii jest tak liczne przystępowanie mężczyzn do Stołu Pańskiego". Następny zaś mowca, Ks. Jungbauer, opowiadał, jak „w niektórych parafiach trzech lub czterech księży przez całe godziny podawało Komunię św.". Zapowiedział również, że w najbliższej przyszłości będą w każdem kole „katol. związku ludowego" utworzone oddziały „apostolatu mężczyzn". Dyr. Moser mówił o środkach, których w tej pracy należy używać, a więc w pierwszym rzędzie o katolickiej prasie. Dziennik katolicki — domagał się mowca — tygodnik religijny, wydawnictwa katolickie muszą docierać do każdej katolickiej rodziny Wiednia; więcej, od nich winny iść do tych, którzy są katolickim ideałom obcy i tam szerzyć znajomość wiary. W końcu zgotowano owacyę dr. Hussarkowi za obronę katolicyzmu przez pamfletem amerykańskiego pisarza, Upton Sinclair.

Rzym katolicki, a z nim i cały świat katolicki dowiedział się z prawdziwą radością o rozpoczęciu beatyfikacyjnego procesu zmarłego z wybuchem wojny światowej Piusa X. Katolicki organ, „Corriere d'Italia" w numerze z 19 kwietnia przynosi wiadomość o cudach przypisywanych Piusowi. — Wchodzą tu w grę uleczenia dwóch zakonnic z Florencyi, które w r. 1912 w czasie audyencyi u Papieża zostały uzdrowione z nieuleczalnej choroby, małego chłopca, sparaliżowanego od urodzenia, który przyniesiony przez ojca na posłuchanie u Piusa na jego słowa otrzymał władzę członków, — pewnego sparaliżowanego wieśniaka S. Pii od Dobrego Pasterza uleczonej w 7 listopada 1914, — uleczenie trzechletniego dziecka kolejarza, Alberigo Valentino, którego lekarze skazali na śmierć przedtem, i wreszcie — uzdrowienie przełożonej nowicyatu zakonnego „Chrześcijańskich Szkół" w Nancy w r. 1920.

Byłoby przedwczesnem dziś te zdarzenia kwalifikować jako cuda, jako dzieła nadnaturalne. — Ustalić ich charakter będzie rzeczą procesu; wiadomo, jak surowym jest zawsze sąd komisyi rzymskich kościelnych w tych rzeczach. Pejot.

zapewne pod wpływem ewolucyi wierzeń religijnych. W miejsce dawnego zwyczaju składania do popielnic czyściutko wybranych kosteczek, zsypuje się je do nich, lub obok nich z resztkami stosu razem ze spalonymi i poniszczonymi umyślnie darami, a następnie nikną i urny i wszystko składa się bezładnie wprost do jamy grobowej. W ślad za tem idzie upadek kultury łużyckiej, która dosięgnąwszy szczytu rozwoju w halsztackim okresie, niknie w następnych wiekach (w latenie) dla naszych oczu, jako odrębny zespół archeologiczny.

Tyle treść książki. — Już choćby z powyższego jej przeglądu widzimy, że wykopaliska przedhistoryczne przestają tu być martwemi okazami: popielnic, toporków kamiennych, szpilek, sprzączek i różnego rodzaju „żelaziwa", lecz stają się one tu żywemi zgłoskami prastarych dziejów naszego kraju, podobnie jak skamieniality zwierząt i roślin są zgłoskami dziejów przyrody. Czyż mielibyśmy o nich jakąkolwiek wiadomość, nie posiadając przecież żadnych współczesnych świadectw piśmiennych?

W świetle tych zabytków widzimy nie tylko początki i rozwój kultury materyalnej w rozmaitych jej fazach i przejawach, ale rodzaj obrządków grzebalnych i ich konsekwentny rozwój, oraz objawy sztuki pierwotnej, zestą sam fakt zdolności rozwoju (postępu) kulturalnego pozwala nam nawet wniknąć w tajniki kultury duchowej pierwotnego człowieka. Co więcej, przy zastosowaniu ścisłych metod naukowych widzimy wyróżnione tu niejako same bezimienne grupy kulturalne, ale czasem dadzą się nawet nazwać po imieniu ich liczni przedstawiciele.

Sposób, w który autor pojął swoje zadanie, daje przeto gwarancyę, że z książki jego korzystać będzie nietylko z przyjemnością interesujący się pradziejami naszego kraju inteligent — nie specjalista (któremu autor książkę swą w przedmowie przeznacza), ale także fachowy prehistoryk. Ostatni jeżeli nie będzie może zawsze chciał sprzyjać każdej interpretacyi, a raczej jej sposobowi każdej grupy kulturalnej (z powodu, iż autor może nazbyt sprzyja sympatycznym sobie Słowianom), to korzystać będzie z całem zaufaniem z precyzyjnej systematyki materyału archeologicznego, ujętego w ramy chronologiczne i rozdzielonego na grupy kulturalne. Uczyni to tem pewniej, gdyż autor unika dogmatyzowania, lecz twierdząc cośkolwiek, niezwłocznie podaje argumenta (w tekście i przypisach), któremi rozporządza, a które skłaniają go do zajęcia tego, a nie innego stanowiska. Dopuszczając w ten sposób krytycznego czytelnika do kontroli nad sobą, pozwala mu odważyć wartość swego twierdzenia tą siłą przekonywającą, którą zawiera dany argument. Z pełnem zaufaniem korzystać będzie również prehistoryk z bogatych przypisów, w których autor pomieścił z wzorową ścisłością i sumiennością mnóstwo źródłowych wiadomości o materyale archeologicznym Wielkopolski.

Książka prof. Kostrzewskiego ma zapewnioną trwałą wartość także dla innych dzielnic Polski. Na ogół bowiem bieg dziejów przedhistorycznych odbywał się na ich obszarach, częstokroć bez istotniejszych różnic od toku pradziejów dzielnicy piastowskiej. Józef Żurowski.

Lekarze-żydzi protestują!

Memoryałem Wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego uczuli się dotknięci lekarze-żydzi i nadesłali nam pismo protestujące. W proteście tym, który podpisało kilkunastu lekarzy krakowskich „z upoważnienia ogółu lekarzy-żydów", czytamy między innemi:

„Stał się fakt niesłychany. Oto profesorowie Wydziału Lekarskiego, najstarszej uczelni Polskiej, jednogłośnie odsądzili od czci część swoich uczniów i kolegów zawodowych. Bolesnem jest bardzo podnosić głos przeciw naszej najwyższej uczelni, ale nie wolno nam

w takiej chwili milczeć. Padł niesprawiedliwy cios, padła niczem nieuzasadniona lekkomyślna obelga. Tę obelgę odpieramy z najwyższem oburzeniem i godnością, podyktowaną naszą owocną pracą dla nauki i społeczeństwa i naszą niczem nieskalaną uczciwością.

„Nie możemy powstrzymać się od wyrażenia zdziwienia, że obelgi, uwłaczające czci lekarzy żydowskich, powtarzane dotychczas chyba tylko w brukowej prasie, znalazły miejsce w oficyalnej enuncyacyi Wydziału lekarskiego. Podajemy pod sąd ogółu uczciwych ludzi, czy sianie nienawiści rasowej jest zgodne z posłannictwem naukowem i wychowawczem uniwersytetów".

Takiemi oklepanemi frazesami operują lekarze-żydzi. Nie wątpimy, że są wśród nich uczciwi. Lecz te, niestety, tylko wyjątki nie zmieniają w niczem faktu, że ogół, a przynajmniej większość żydów-lekarzy niewiele ma wspólnego z „owocną pracą dla nauki i społeczeństwa" polskiego. Wydział lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego wie o tem najlepiej, bo patrzy na ich działalność z bliska. Podał on tylko fakty prawdziwe, ustalone, na które jednak lekarze-żydzi poza gołosłownymi protestami niewiele mogą powiedzieć. Słowa gorzkiej prawdy uważają za „sianie nienawiści rasowej". Znana to piosenka oddawna. Kto ma odwagę powiedzieć prawdę w oczy żydom — ten „sieje nienawiść rasową"! A tymczasem wystarczy przytoczyć suche cyfry tylko z kroniki kryminalnej, zarówno wojskowej, jak i cywilnej — ażeby zobaczyć w całej pełni rolę żydów w Polsce. Faktów i cyfr, na których jest oparty memoryał Wydziału lekarskiego Uniw. Jagiel., nie zmyją najpiękniejsze frazesy protestu.

Chrześć. ruch robotniczy.

Wiec pracowników tramwajowych.

Korzystając z przymusowego świętowania tramwaju krakowskiego w dniu 1 maja, chrześć. pracownicy tramwajowi odbyli w sali Domu Związkowego przy ul. Potockiego L. 11, o godz. 4 po poł. wiec, celem omówienia wielu spraw własnych. Wiec zagaił i przewodniczył mu p. Dylag, który stwierdził, iż li tylko dzięki nieporozumieniu tramwaj krakowski świętował.

Obszerny referat o położeniu pracowników tramwajowych, o ich stosunkach prawnych, ubezpieczeniu, etacie, wygłosił poseł Jan P u c h a ł k a. P. poseł poddał ostrej a słusznej krytyce dotychczasowy regulamin, normujący stosunki prawne pracowników tramwaju, przedstawił konieczność takiego zabezpieczenia pracowników, by w razie niezdolności do pracy lub śmierci, ich rodziny nie były narażone na nędzę i chleb żebraczy, poruszył sprawę zwrotu składek pracowników, składanych do zakładu pensyjnego w Wiedniu. Składki te, wypłacone w złocie, mogłyby stanowić poważny kapitał. W sprawie przyjęcia pracowników na etat miejski zachodzi ta trudność, iż tramwaj nie jest własnością miasta, ale spółki i miasto musiałoby naprzód przejąć wszystkie akcye spółki. Referat posła Puchałki wywołał wielkie zainteresowanie wśród zebranych, czego dowodem była trzy i pół godziny trwająca dyskusya, w której przemawiała większość zebranych; p. mecenas Dr. Z a k r z e w s k i przedstawił rzecz całą ze stanowiska prawnego. W końcu zebrania uchwalono rezolucyę, **potępiającą świętowanie w dniu 1 maja,** (ostatnie w tramwaju krakowskim). Wreszcie dokonano wyboru Komisyi dla opracowania memoryału, w którym byłyby przedstawione normy stałego uregulowania warunków płacy i etatu pracowników tramwajowych. Do Komisyi weszli: z pośród pracowników tramwaju: pp. Pawłowski, Doleżal, Potok, z poza organizacyi: pp. Senator Adelman, poseł Puchałka, mecenas Dr. Zakrzewski. Po zamknięciu wiecu zebrano na rzecz Rady Okręgowej Chrześc. Zw. Zaw. w Krakowie kwotę 80.000 Mkp.

Z Trzebini piszą nam: Chrześcijański ruch robotniczy w Trzebini, koncentrujący się w katolickim Domu Robotniczym, rozwija się pomyślnie mimo niesłychanego terroru ze strony czerwonych towarzyszy. We środę 25 z. m. odbyła się Konferencya delegatów miejscowych Kół zawod., przy współudziale sekretarza Ch. Zw. Zaw., Fronta z Krakowa i ks. kat. Piotra Jurki. Po omówieniu szeregu spraw organizacyjnych dokonano wyboru nowego Komitetu dla Kół w Trzebini. W ostatnich dniach zapisał się do chrześcijańskich Związków Zawodowych szereg nowych członków.

ZARZĄD OKRĘGOWY CH. D.

w Krakowie urządza w niedzielę (dziś) 6-go maja szereg wieców w dzielnicach, celem propagandy za prasą katolicką.

Wiece odbędą się:

I. Śródmieście—Nowy Świat—Kleparz — sala Katolickiego Domu Robotniczego przy ul. św. Tomasza l. 37 o godz. 4-ej po południu.

II. Podgórze — sala Sokoła o g. 4-ej popoł.

III. Półwsie—Zwierzyniec — sala parafialna, godz. 5-ta po południu.

IV. Piasek — sala T-wa Weteranów, ul. Garbarska l. 11, godz. 4-ta po południu.

V. Wesoła Grzegórzki — Dom Związkowy, ul. Potockiego l. 11, godz. 5-ta po południu.

VI. Kazimierz—Stradom — sala parafialna przy kościele Bożego Ciała, godz. 3-cia po poł.

VII. Krowodrza — garaż p. Nytki przy ul. Wrocławskiej, godz. 4-ta po południu.

VIII. Dębniki—Zakrzówek—Ludwinów — sala parafialna, ul. Zagrody l. 17, godz. 5-ta po poł.

IX. Płaszów — sala ochronki, g. 5-ta po poł.

PORADA PRAWNA. W sprawach wynikających ze stosunku pracodawcy do pracobiorcy, w sprawach inwalidzkich, zasiłków i innych udziela się informacyi i porady prawnej w biurze Sekretaryatu Ch. D. ul. Potockiego 11, we środy i piątki od godziny 6—7 wieczór, dla członków Ch. D. i Katolickich stowarzyszeń.

OCHRONA LOKATORÓW. Biuro porady i informacyi w sprawach lokatorskich otwarte przy Sekretaryacie Ch. D. ul. Potockiego 11, we wtorki i czwartki od godz. 4—5 popoł.

GENERALNY SEKRETARYAT CH. DEM. na Zachodnią Małopolskę (okręgi wyborcze Kraków, Kraków—powiat, Chrzanowski, Wadowice, Nowy Sącz, Tarnów, Jasło, Rzeszów) mieści się w Domu Związkowym przy ul. A. Potockiego 11, I. p. i tam należy się zwracać we wszelkich sprawach Stronnictwa.

BIURO POŚREDNICTWA PRACY przy Polskim Związku zawodowym chrześcijańskiej służby domowej (Patockiego l. 11) otwarte jest codziennie od godziny 10—1 rano.

Praca nad młodzieżą.

Z PRĄDNIKA CZERWONEGO, wsi, piszą do nas: Młodzież męska w Prądniku Czerwonym zwróciła się do Ks. prof. Józefa Mazurka z prośbą o zawiązanie Stowarzyszenia, gdzieby się mogła skupiać i pracować nad sobą. Ks. J. Mazurek zwołał na niedzielę dnia 29 kwietnia zebranie młodzieży do sali w budynku gminnym, gdzie po zagajeniu wygłosił ks. Ludwik Kasprzyk referat o zadaniach Stowarzyszenia. Zebrani jednomyślnie uchwalili przystąpić do zawiązania Stowarzyszenia, wpisali się wszyscy na członków i wybrali tymczasowy Zarząd w następującym składzie: Patron: Ks. Józef Mazurek, prezes: Jan Sobieraj, sekretarz: Antoni Niemiec, skarb.: Kazimierz Sobieraj i Józef Nowicki, Piotr Rożek i Franciszek Rożek, zastępcy.

WIEC RODZICIELSKI NA NOWEJ WSI. Masowy wiec rodzicielski odbył się w ubiegłą niedzielę z inicjatywy IX. Koła Ch. Dem. w Domu Sodalicyi Maryańskiej i zgromadził kilkaset osób z trzech dzielnic: Nowej Wsi, Czarnej Wsi i Łobzowa.

Wiec zagaił p. Sarnecki, doskonały referat o współdziałaniu rodziców ze szkołą i opiece nad młodzieżą wygłosił dyr. H. Pachoński. Jako koreferent przemawiał ks. prof. Niemkiewicz, który szczegółowo omówił zadania wychowawcze Stow. Dzieci Maryi, Sodalicyi Młodzieży męskiej. Te stowarzyszenia mogą poszczycić się bogatym plonem pracy dotychczasowej w trzech dzielnicach. Ks. Niemkiewicz zgłosił wniosek w sprawie zawiązania Komitetu rodzicielskiego dla trzech dzielnic (XIV, XV, i XVI). P. dyr. Ciąglewiczówna wypowiedziała wiele praktycznych uwag na temat pracy nad młodzieżą szkolną. Bardzo serdeczne przemówienie wygłosił p. prof. Kłapa, a ks. Proboszcz Weiss zachęcał rodziców do regularnego posyłania dzieci do ochronki miejscowej. W dalszej dyskusyi wypowiadali się jeszcze pp. Kozalewicz, Wolski, i sekretarz Koła Ch. D. Bąkowski, który odczytał zgłoszoną rezolucyę i wnioski, przyjęte jednomyślnie.

Kupujcie u chrześcijan!

Sprawy miejskie.

Zakładom aprowizacyjnym grozi zamknięcie.

Jak się od jednego z członków miejskiej Komisyi rewizyjnej dla zakładów aprowizacyjnych dowiadujemy, **instytucyom tym grozi zamknięcie z powodu braku większej gotówki obrotowej. Kasa miejska dłużna jest miejskim zakładom aprowizacyjnym około 500 milionów marek** za przydziały węgla i drzewa dla szkół, cukru dla Zakładów dobroczynnych itd. Brak tej sumy daje się zarządowi zakładów aprowizacyjnych dotkliwie we znaki, zwłaszcza w obecnym czasie, kiedy wszelkie dostawy muszą być pokrywane gotówką i to z góry. Komisya rewizyjna po przeglądnięciu ksiąg powzięła uchwałę, by zwrócić się do Dyrekcyi miejskiej kasy ze stanowczem żądaniem **zwrotu wszelkich długów do dn. 1 lipca b. r.** W tym bowiem miesiącu rozpoczyna się zaopatrywanie szkół i zakładów miejskich w węgiel i drzewo, czegoby Zarząd nie mógł uskutecznić, nie posiadając potrzebnej gotówki. Na wypadek odmowy zwrotu długów Komisya rewizyjna postawiła wniosek, by gmina oddała Zarządowi zakładów **jako zastaw swoje udziały w kopalniach komunalnych węgla w Jaworznie.** Gdyby żądaniu temu Prezydyum miasta się sprzeciwiło, miejskie Zakłady aprowizacyjne wobec braku funduszów musiałyby być zlikwidowane.

Skutki zamknięcia miejskich Zakładów aprowizacyjnych, których tyloletnia działalność przysporzyła mieszkańcom miasta wiele korzyści, byłyby prawdziwą katastrofą szczególniej dla uboższej ludności Krakowa. Sprawą tą winna zainteresować się Rada miejska i utrzymać dalszą działalność Zakładów aprowizacyjnych.

Sprzedaż tańszego mięsa.

Komisaryat targowy sprzedaje pod kontrolą magistratu w jatce miejskiej na p. Szczepańskim tańsze mięso wołowe i cielęce, licząc po 11.000 mk. za 1 kg. wołowiny, zaś 7.200 za 1 kg. cielęciny. Sprzedaż odbywa się bez ograniczeń codziennie od 7 rano do 1 w południe. Na żądanie komisaryat targowy może przydzielać stale tańsze mięso Zakładom, szpitalom, klasztorom itd. Transporty mięsa nadchodzą codziennie z okolicznych powiatów.

Po pierwszym maja.

Krakowski organ P. P. S. zdając sprawę z manifestacyi 1-maja mówi o „tryumfalnym pochodzie", tłumach biorących w nim udział, że „szpilki nie można było wsadzić" i tp. Dobrze to rzeczywiście świadczy o przywiązaniu do czerwonego sztandaru, gorzej o prawdomówności sprawozdawcy. Bo — w gruncie rzeczy pochód był wcale skromny, sklepy otwarte, praca w większości przedsiębiorstw szła bez przerwy. Cały Kraków widział klapę pierwszo-majową.

Gorzej jeszcze wypadło „święto robotnicze" w innych miastach. W Łodzi strajkował właściwie tylko magistrat będący, jak wiadomo, dotąd asylem socyalistów z całego świata, natomiast w fabryce Grohmana na kilka tys. robotników nie stawiło się do pracy tylko 300 osób, nawet w miejskich przedsiębiorstwach pracowano bez przerwy. W Warszawie — rano zgłosili się tramwajarze do pracy, wyjechali z wozami z remiz, musieli jednak zawrócić z powodu ataku socyalistycznych terrorystów, którzy kilku z nich poranili. Zapłaci za to nie tylko PPS., ale i p. Anusz, który swoją odezwą sprowokował terrorystów do wykroczeń. — W Poznaniu oczywiście pracowano; na wiec stawiło się 250 osób, co jest miarą wpływów PPS. w warstwie robotniczej Poznania.

Mimo to prasa socyalistyczna robi dalej dobrą minę i opowiada o doskonałym przebiegu uroczystości 1 maja. Nie może i ona jednak ukryć swego niezadowolenia, że się coś od zeszłego roku zepsuło. W ten sposób doszło do wiadomości czytelników „Naprzodu", że — d w ó c h (dosłownie) członków socyalistycznej organizacyi dozorców domowych przeszło do chadeckiej „zawodówki, — dalej, że w tramwaju krakowskim na 500 pracowników 420 należy do organizacyi socyalistycznej, reszta zaś przeszła pod sztandar Ch. D. I za te skromne daty jesteśmy „Naprzodowi" wdzięczni; jego czytelnicy ze zdumieniem zapewne czytali osobny artykulik spieniony nienawiścią do nas za to, żeśmy odciągnęli aż „dwóch" dozorców domowych; wręcz przeciwnie musieli odnieść wraże-

nie, że się cała organizacya rozleciała, jeśli drobny zresztą fakt. powiększenia naszej organizacyi wywołał furyę wściekłości przy ul. Dunajewskiego. Co zaś do 80 tramwajarzy chrześcijańskich, najlepiej będzie, jeśli zarząd tej organizacyi prześle redakcyi „Naprzodu“ zaproszenie na swoje zebranie; z pewnością wtedy ich liczba podwoi się lub potroi.

Odkrycie „Naprzodu“.

„Naprzód“ dokonał nowego „odkrycia“. „Żydzi wstępują do większości piastowo-chjeńskiej“ — woła z tryumfem, przytaczając jakieś brednie korespondenta „Gazety Lwowskiej“, który z całą powagą donosi, że „fakt zawarcia porozumienia między nową większością sejmową a kołem żydowskiem nie ulega już kwestyi“. Naszem jednak zdaniem, „nie ulega kwestyi“, iż przeciwnicy polskiej większości sejmowej ze strachu przed tą większością stracili resztkę rozumu i oryentacyi. Nic dziwnego zresztą. Przedtem ciągle kłamali, że „niema żadnej większości“, że jest ona fikcyą, więc dziś, kiedy ta większość staje się faktem, znowu kłamią, przyczepiając do niej żydów. A może „Naprzód“ niebawem obwieści, że i P. P. S. przystąpiła do tej większości. Będzie to wiadomość równie prawdziwa, jak doniesienie „Gazety Lwowskiej“. Ale co to szkodzi krakowskiemu organowi socyalistycznej międzynarodówki, który jedzie na kłamstwie i kłamstwem pogania.

Przystrójmy Kraków w dniu przyjazdu Focha

Obchód Konstytucyi Trzeciego Maja w Krakowie wypadł wspaniale. Niestety, nastrojowi, jaki panował w tym dniu, nie odpowiadała bynajmniej zewnętrzna szata miasta. **Nie mówiąc już o żydowskich dzielnicach, dekoracya domów wypadła niżej krytyki.** Nawet na Rynku i w ulicach przylegających, jak Floryańska, Szewska i inne, tylko nieliczne domy były przyozdobione chorągwiami. Apel więc do obywatelskich uczuć właścicieli domów pozostał bez skutku. To napawa nas obawą, że Kraków, **zwłaszcza ten obcy, żydowski,** wciskający się gwałtem do śródmieścia, w ten sam sposób „zbojkotuje“ uroczystość powitania w naszem mieście Marszałka Focha.

Do tego nie możemy dopuścić. Cała Polska przystroiła się odświętnie, aby powitać wielkiego wodza Francyi, którego zwycięstwu zawdzięcza otrzymanie niepodległości. Byłoby hańbą, gdyby tylko Kraków — na co się zanosi — miał tu stanowić smutny wyjątek. Apelujemy więc jeszcze raz do patryotycznych uczuć właścicieli domów, aby — **o ile dotychczas nie posiadają chorągwi polskich i francuskich — zawczasu je przygotowali.** Nie chodzi tu o koszt, lecz jedynie o dobrą wolę, gdyż lokatorzy chętnie pokryją koszta sprawienia chorągwi. Przestrzegamy również tych, którzy nie spełnią tego narodowego obowiązku, że **społeczeństwo polskie uzna to za wrogą demonstracyę przeciw Polsce i jej sojuszniczce Francyi** i wyciągnie z tego konsekwencye. Nie będziemy nadal tolerować tego rodzaju prowokacyi i naigrawania się z uczuć narodowych ogółu polskiego.

Nie wątpimy, że ogół patryotycznych mieszkańców Krakowa samorzutnie zareaguje w należny sposób przeciwko tym właścicielom domów, którzy w dniu przyjazdu Marszałka Focha, **będą przeciwko niemu demonstrować — brakiem chorągwi...** Dlatego jeśli już nie z patryotyzmu, to **w interesie własnym** — właściciele domów powinni postarać się, póki czas, o nowe chorągwie. Również Magistrat powinien postarać się o zrobienie porządków w mieście. Niech przynajmniej w dniu przyjazdu Marszałka Focha znikną tumany kurzu i stosy śmieci, przerzucane wiatrem z ulicy na ulicę.

KRONIKA.

UROCZYSTOŚCI KU CZCI ŚW. FLORYANA.

Rozpoczęte ku czci pierwszego patrona Polski, Św. Floryana, uroczystości kościelne w dniu 2 b. m., zakończyły się w piątek uroczystem nabożeństwem w kościele św. Floryana. Celebrował w asyście licznego duchowieństwa o godz. 8 rano Ks. Biskup Sapieha. Po godz. 9 rano wyruszyła z Wawelu uroczysta procesya z głową św. Floryana do kościoła św. Floryana. Procesyę prowadził ks. Biskup Nowak w otoczeniu kapituły katedralnej. Na przyjęcie procesyi oczekiwał u wejścia kościoła św. Floryana ks. kan. Dr Kulinowski, proboszcz parafii, w asyście licznego kleru. Po nabożeństwie ku czci patrona Polski, procesya z relikwiami wróciła na Wawel. W uroczystościach wzięły udział tłumy Krakowian i wieśniaków z okolicy.

Wczoraj, t. j. w sobotę, staraniem krakowskiego Tow. Wzaj. Ubezpieczeń (Floryanki) odbyła się ku czci św. Floryana uroczysta Msza św., odprawiona przez ks. kan. Dra Kulinowskiego. W nabożeństwie wzięły także udział trzy plutony straży ogniowej miejskiej i jeden pluton straży ochotniczej. W czasie nabożeństwa odśpiewał szereg utworów kościelnych znakomity chór prof. Bursy. Po Mszy św., na placu przed kościołem św. Floryana, wobec dyrekcyi Tow. ubezpieczeń, z gen. dyr. Dr Paszkowskim na czele, odbyła się defilada plutonów strażackich, które na ukwieconych wozach samochodowych przejechały z rozwiniętymi sztandarami pod wodzą nacz. Obidowicza. Defiladzie przyglądały się tłumy publiczności.

MARYACKIE HEJNAŁY MAJOWE.

Otrzymujemy następujące pismo: Od 1 maja w rannej godzinie od 6 do 7 rozchodzą się z wieży Maryackiej na wszystkie strony miasta melodye pieśni maryańskich. Zwyczaj ten, przekazany przez wiekową tradycyę, należący do charakterystycznych właściwości naszego miasta, musi być utrzymany, choć — jak obecnie — znacznej wymaga kwoty na wynagrodzenie dla trębaczy. Ufny w ofiarność mieszkańców Krakowa, upraszam o datki na ten cel, które składać można w zakrystyi kościoła Maryackiego, albo w kancelaryi parafialnej. Niemniej potrzeba zmusza do prośby o ofiary na przeprowadzenie restauracyi obrazu i ram Matki Boskiej Łaskawej, znajdującego się na zewnętrznej ścianie kościoła Maryackiego od strony ulicy Floryańskiej, bardzo już przez czas uszkodzonego.

Ks. Wądolny, archiprez.-infułat.

PRZEMYSŁOWCY ŁOTEWSCY W KRAKOWIE.

W poniedziałek 7 b. m. przybywa do Krakowa wycieczka łotewska, złożona z przedstawicieli tamtejszych sfer przemysłowych i finansowych. W wycieczce bierze udział 16 osób. Celem przyjazdu gości łotewskich do Polski jest chęć zaznajomienia się z naszym przemysłem i nawiązania bliższych stosunków gospodarczych. Goście przybędą do Krakowa o godz. 6 rano z Poznania i zamieszkają w Grand Hotelu. W czasie dwudniowego pobytu w naszem mieście zwiedzą szereg fabryk w okolicy Krakowa, dalej saliny wielickie, wreszcie zabytki miasta. Przemysłowców łotewskich podejmować będą: Izba handlowa, miasto i województwo.

ARESZTOWANIA ZA AGITACYĘ KOMUNIST.

Jak już donosiliśmy, w ostatnich dniach policya polityczna w Krakowie aresztowała 30 osób pod zarzutem agitacyi komunistycznej. W czasie rewizyi znaleziono olbrzymi materyał dowodowy. Po wstępnem śledztwie policyjnem, część aresztowanych odesłano do więzień sądu okr. karnego w Krakowie. Są to: **Jakób Weiser, Eliasz Feiler, Salomon Jachnischer, Salomon Kühnreich vel Kaufman, Ewa Kaufman, Zygmunt Koletko i Karol Mamok.** Dochodzenia sądowe prowadzi s. s. o. Czuma. Resztę aresztowanych częścią puszczono na wolność, częścią zatrzymano w aresztach policyjnych. **Wśród 30 aresztowanych znajduje się około 25 żydów.**

Kraków, 6 maja.

WZROST DROŻYZNY W KWIETNIU. Na onegdajszem posiedzeniu warszawskiej Komisyi statystycznej określono wzrost drożyzny w kwietniu w stosunku do marca na 9.62 procent.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU. W dniu dzisiejszym odbędzie się poświęcenie sztandaru Sodalicyi młodzieży męskiej w Krakowie — Nowej Wsi. Poświęcenia dokona Ks. Biskup Sapieha po Mszy św. o godz. 8 rano. O godz. 9.30 poranek muzykalno-wokalny; o godz. 5 po poł. festival, na który złożą się: produkcye chóru, solowe, orkiestra 6 p. a. p. i różne miłe niespodzianki.

Z UNIW. JAGIELLOŃSKIEGO. We środę 9 b. m. o godz. 12 w południe odbędzie się w auli Uniw. Jagiell. promocya ks. Stan. Sapińskiego na doktora filozofii.

„POLSKA A PAŃSTWA BAŁTYCKIE“. W sali Izby handlowej i przemysł. w Krakowie wygłosił wczoraj p. M. Sokolnicki, poseł polski w Helsingforsie, odczyt na temat stosunków gospodarczych państw bałtyckich i skreślił zarazem wytyczne polskiej polityki ekonomicznej w stosunku do tych państw. Wywody prelegenta, zasługujące na uwagę ze względu na ich rzeczowe przedstawienie i aktualność, zamieścimy w następnym numerze. Wśród obecnych na sali zauważyliśmy: sen. Adelmana, prof. Krzyżanowskiego i innych.

O PRACĘ DLA BEZROBOTNYCH. W ostatnim czasie przybyło do Krakowa wielu robotników polskich z Niemiec, Czech i Jugosławii. Nadto z powodu zwolnienia z ćwiczeń wojskowych rocznika 1897, tysiące rezerwistów wróciło i częściowo znalazło się bez zajęcia. Państwowy **Urząd** pośrednictwa pracy w Krakowie **apeluje do** wszystkich przedsiębiorców, by zgłaszali **wszelkie** zapotrzebowania robotników. Opłaty za **pośredniczenie** wynoszą 1500 mk.

PRZED SĄDEM ZA DEZERCYĘ I WŁAMANIA. Wczoraj w krakowskim sądzie wojskowym, pod przewodnictwem pdpłk. Dra Kappla, odbyła się rozprawa przeciw szeregowcom 20 p. p.: Ignacemu Pawlikowi, Józefowi Ociepce, Bronisławowi Kapuścińskiemu false Machali i Józefowi Taubmanowi, oraz pionierowi Franciszkowi Osuchowi. Wszyscy wymienieni, z wyjątkiem Taubmana, oskarżeni są o dezercyę i włamania, zaś Taubnam o nabywanie skradzionych rzeczy od swych kolegów. Obwinieni obrali sobie za miejsce operacyjne Bochnię i kradli bieliznę, garderobę, gotówkę i t. d. Trybunał zasądził Pawlika na rok, Ociepkę na 3 lata, Kapuścińskiego na rok ciężkiego więzienia, Osuchę zaś na rok zwykłego więzienia, zaś Taubmana na 8 miesięcy aresztu.

ZNOWU KRADZIEŻ W GIMNAZYUM. Onegdaj skradziono z gabinetu fizykalnego gimnazyum św. Anny w Krakowie barometr, zegarek i skórzaną torbę łącznej wartości miliona marek. Sprawca nieujęty.

MŁODOCIANI WŁAMYWACZE. Organa policyi przytrzymały wczoraj na dworcu dwóch młodych osobników w chwili, gdy usiłowali skraść robotnikowi, Jakóbowi Olszakowi, pakunek z ubraniem. Doprowadzeni na inspekcyę, opryszki podali, że nazywają się: Wł. Królikowski (lat 20) z Radomia i Al. Frączkiewicz (lat 12) z Warszawy. Podczas rewizyi znaleziono przy nich 11 wytrychów, sztabę żelazną, kilka dokumentów, każdy z innem nazwiskiem i większą kwotą pieniężną.

Z Polski i ze świata.

ZGON WIELKIEGO PRZYJACIELA POLSKI. We czwartek rano zmarł nagle w Warszawie wielki przyjaciel Polski, hrabia du Moriez, generał dywizyi wojsk francuskich, komandor Legii honorowej, komandor Gwiazdy orderu Polonia restituta. W roku 1919 stworzył Komitet sprzymierzeńców pro Polonia, który był dalszym ciągiem Komitetu Tymczasowego, utworzonego na wezwanie Sienkiewicza. Zmarły zorganizował Towarzystwo dla studyów polskich i był wiceprezesem Towarzystwa przyjaciół Polski we Francyi.

TABLICA KU CZCI SŁOWACKIEGO W POZNANIU. W roku 1848, przez krótki czas, bo mu Prusacy dłużej nie pozwolili, grożąc uwięzieniem, mieszkał Juliusz Słowacki w Poznaniu, w domu przy ul. Piekary, oznaczonym teraz numerem 17. Obecnie, staraniem i kosztem dwóch przedstawicieli kupiectwa poznańskiego, a właścicieli wspomnianego domu, pp. Łuczaka i Czepczyńskiego, umieszczono na froncie tego domu pięknie wykonaną tablicę z marmuru kararyjskiego, z popiersiem Słowackiego i z napisem: Juliusz Słowacki — rok 1848. Uroczystość odsłonięcia tablicy odbyła się onegdaj.

DAR CHŁOPA NA SZKOŁĘ. Z Kielc donoszą, iż wójt Jan Iglikowski z Rybnej w wojew. kieleckiem ofiarował 24 morgi ziemi i 2 miliony marek gotówki na 7-klasowoą szkołę imienia Maryi Konopnickiej.

TAJEMNICZY ROBOTNICY. „Kuryer Poranny“ donosi: W lesie pod Kamińskiem policya aresztowała czterech ludzi, którzy oświadczyli, że są robotnikami poszukującymi pracy, pochodzą z G. Śląska i nazywają się: Józef Tesula, Wincenty Kalkowski, Zygmunt Bruno i Marceli Klimczak. Posiadali bilety do Piotrkowa i nie umieli objaśnić, dlaczego wysiedli w Kamińsku. Przy aresztowanych znaleziono 9 paczek dynamitu, 10 paczek prochu i 10 metrów lontu, co jest wystarczające na wysadzenie mostu kolejowego.

BOMBA W PAŁACU POSŁA REITZENSTEINA. Aj. wsch. donosi z Katowic: W nocy z dnia 2 na 3 maja niewykryci dotąd sprawcy podłożyli bombę w pałacu barona posła Reitzensteina

w Pielgrzymowicach (powiat pszczyński). Wybuch uszkodził front pałacu. Ofiar w ludziach nie było.

KATASTROFA KOLEJOWA W AMERYCE. Jak donosi Biuro Reutera, koło miejscowości Woodside w stanie Utah, wydarzyła się ostatnio wskutek zawalenia się góry wielka katastrofa kolejowa. Ofiarą jej padło 8-miu pasażerów, maszynista i palacz. Około 20 osób odniosło ciężkie rany.

NADZIEMNY SEZON CHRABĄSZCZY. W roku bieżącym grozi roślinności w Polsce niebezpieczeństwo. Jak wiadomo, chrabąszcze rozwijają się trzy lata w ziemi, a dopiero czwartego roku wylatują jako owady uskrzydlone. Otóż w roku bieżącym szkodniki te mają swój sezon nadziemny i już się pojawiły w niektórych okolicach kraju.

Zawiadomienia i komunikaty.

WYKŁADY KS. PROF. FEL. HORTYŃSKIEGO o filozofii Bergsona odbywać się będą w Kollegium wykładów naukowych w każdy poniedziałek o godz. 7 wiecz.

MIECZYSŁAW MÜNZ, który tak entuzyastycznie został przyjęty po powrocie z Ameryki, wystąpi w koncercie symfonicznym we czwartek 10 b. m.

SELMA HALBAN-KURZ, najsławniejsza śpiewaczka doby współczesnej, wystąpi w Krakowie we czwartek 10 b. m. w imprezie „Krak. Biuro Koncertowego E. Bujański“.

ZABAWA OGRODOWA. Tow. pomocy służby miejskiej urządza w niedzielę 6 b. m. w Parku Krakowskim zabawę ogrodową z różnemi niespodziankami, jak: strzelnicą japońską, kołem szczęścia, pocztą ogrodową i t. d. Początek o godz. 2 po poł. Muzyka wojskowa pułku kolejowego; czysty dochód na fundusz wdów i sierót po członkach Tow.; w razie niepogody, zabawa odbędzie się w czerwcu b. r.

Z „NAROD. ORGAN. KOBIET“. Odczyt o Spiszu i Orawie odbędzie się w poniedziałek 7 maja o godz. 6 i pół wiecz., ul. Wolska 13.

Wiadomości kościelne.

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę dnia 6 b. m. w kościele św. Piotra, podczas Mszy św. o godz. 12 orkiestra smyczkowa 5 P. A. C. pod batutą kapelm. Karasia wykona Signa i Ave Maria Mascharoniego. We wtorek dnia 8 b. m., w dzień św. Stanisława, w tymże samym kościele o godz. 12 art. op. A. Kalinowska (śpiew), Dr St. Szwarzenberg-Czerny (skrzypce), prof. Fr. Konior (organy) wykonają szereg utworów religijnych.

SODALICYA MARYAŃSKA młodzieży męskiej Nowej Wsi urządza w niedzielę 6 b. m. uroczysość poświęcenia sztandaru Sodalicyi. O godz. 8 rano Książę Biskup Sapieha odprawi w kościele Ks. Ks. Misyonarzy na Nowej Wsi Mszę św., po której nastąpi poświęcenie sztandaru i wbijanie gwoździ. O godz. 9 wspólna fotografia, o 9.30 poranek, po południu o godz. 5 „Ponad śnieg bielszym się stanę“ (dramat St. Żeromskiego), o godz. 8.30 „mały Festival“ na dziedzińcu Sodalicyi.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki Wawelskie ufundowali: 4640—42 (3 ceg.) Oficerowie 34 p. p.; 4643 Henryk Siara z rodziną, Irwington; 4644 Synowi Stefanowi Grzymale Lubańskiemu — ojciec; 4645 Pamięci rodziców Parisa i Maryi Maurizio — dzieci; 4646 Jadwiga i Edward Kosteccy; 4647 Pamięci prof. Eugen. Grabowskiego — przyjaciele; 4648 Lucyusz Marya Bugajscy, rejentostwo z Kłobucka; 4649 Jan Kozankiewicz, aptekarz z Częstochowy; 4650 Pamięci Rudolfa Walasa, urz. pocz. — bracia Władysław i Wacław.

NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA W PRĄDNIKU CZERWONYM złożyli: S. S. Felicyanki, Kraków 200.000 Mk; Kopaczyński, Kraków 50.000 Mk; M. Sawis 10.000 Mk; Zarząd dóbr Zakopane 200.000 Mk; Salomea Sierdzińska, Kraków 10.000 Mk; X. Rosiewicz, Kraków 10.000 Mk; Dyrektor Karol Drozdowski, Kraków 10.000 Mk; Oficerski Kurs m. ośw. przy D. O. K. V. 16.000 Mk; Towarzystwo służby miejskiej, Kraków 20.000 Mk; Stanisław Kuska, Kraków 20.000 Mk; Małgorzata Płonkowa 10.000 Mk; Michał Wojciechowski, Kraków 10.000 Mk; X. Andrzej Lenart, Kraków 40.000 Mk; X. Steczko, Polanka 5.000 Mk; X. Rospond, Wadowice 5.000 Mk; O. O. Karmelici (ul. Rakowicka), Kraków 100.000 Mk; X. Prałat Kulig, Kraków 10.000 Mk; Magistrat w Żywcu 10.000 Mk; Magistrat w Kętach 50.000 Mk; August Mołoń, Witkowice ad Ropczyce 10.000 Mk; Stanisław Rymar, poseł, Warszawa 10.000 Mk; S. Marya Szumlakowska, prefekta szkoły św. Andrzeja, Kraków 50.000 Mk; E. Armatysowa, Kraków 100.000 Mk.

Odpowiedzi Redakcyi.

Obywatelom z Prądnika Czerw. Korespondencyę chętnie zamieścimy, ale dla własnej wiadomości musimy znać nazwiska panów. W tym celu prosimy zgłosić się wieczorem w Redakcyi.

P. Starz. w Częstochowie. Przedruków z dzienników nie zamieszczamy, tembardziej, że już wcześniej były wiadomości urzędowe.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po poł. „Czupurek“ B. Hertza, który mimo olbrzymiego powodzenia, będzie musiał zejść z afisza, gdyż pożyczone do niego kostyumy wracają do Warszawy; wieczorem po raz drugi sensacyjny utwór L. Pirandella „Sześć postaci dramatu w poszukiwaniu autora“. „Sześć postaci“ wypełni repertuar prawie całego przyszłego tygodnia, tak, że „Zmartwychwstanie“ Rostworowskiego powtórzone być może dopiero w niedzielę 13 b. m.

OPERA I OPERETKA. Dziś w niedzielę po poł. wywołująca stale na widowni burzę oklasków „Bajadera“ z występem N. Nadieżdiny; wieczorem rozpoczyna się pierwsza serya gościnnych występów najznakomitszych śpiewaków oper polskich i zagranicznych występem I. Dygasa, pierwszego bohaterskiego tenora opery warszawskiej w partyi Eleazara w „Żydówce“. W poniedziałek 7 b. m. o godz. 7.45 wieczór wystąpi znakomity śpiewak w „Tosce“.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Niedziela: Po południu „Czupurek“, wieczorem „Sześć postaci dramatu w poszukiwaniu autora“.

Poniedziałek: O godz. 3.30 po poł. „Ostatnia wola“, wieczorem „Sześć postaci dramatu“.

Wtorek: Po południu „Czupurek“, wieczorem „Sześć postaci dramatu“.

Środa: „Sześć postaci dramatu“.

Repertuar Opery i Operetki.

Niedziela: Po południu „Bajadera“ (występ N. Nadieżdiny), wieczorem „Żydówka“ (występ Ignacego Dygasa).

Poniedziałek: „Tosca“ (występ I. Dygasa).

O składki na budowę sanatoryum w Zakopanem dla chorych dzieci.

Rektor Uniwersytetu Jagiell. Natanson wydał gorącą odezwę, w której wzywa społeczeństwo polskie do składek na dalszą budowę sanatoryum w Zakopanem dla dzieci, chorych na skrofulozę i początkową gruźlicę. Od kilku lat prowadzi już Uniwersytet w Zakopanem zakład taki na 80 łóżek, jako oddział kliniki pedyatrycznej i chirurgicznej, jednakże z powodu olbrzymiej ilości zgłoszeń zakład okazuje się za szczupły. Rektor apeluje do wszystkich Kas chorych w Polsce, do miejskich i sejmikowych wydziałów opieki społecznej, do zarządów fabryk i kopalń, do wydziałów hygieny szkolnej i t. d. z propozycyą przystąpienia do współpracy, tak jak to już pewna ilość Kas chorych i gmin zrobiła. **Koszt całości budynku dojdzie do sumy odpowiadającej 250.000 złotych polskich. Ilość łóżek wynosić będzie 250.** Wpłaty ratami dopuszczalne z uwzględnieniem każdorazowego kursu naszej marki.

Wszelkie zgłoszenia nadsyłać pod adresem: Prof. Uniw. Jag. Dr E. Godlewski, kurator zakładów leczniczych Uniw. Jag. w Krakowie, ul. św. Jana 20, II p.

Ze sportu.

Cracovia — Wisła 1 : 1.

Zawody urządzone na rzecz skarbu Polskiego Związku Piłki Nożnej zgromadziły na boisku Jutrzenki sporą ilość widzów. Match prowadzony bardzo poprawnie przez dra Lustgartena stanowił dawno nie widzianą w Krakowie biesiadę sportową. Obydwie drużyny grały bardzo poprawnie i doskonale. Piękne wzajemne ataki przenosiły się z błyskawiczną szybkością. Wisła operuje długiemi i górnem podawaniem zgodnym z siłą przebojową swych napastników, z którym Reyman rozporządza doskonałymi silnemi strzałami — on też pierwszy zdobywa bramkę dla swych barw dolnym strzałem przyziemnym, który powinien był jednak skończyć się w rękach bramkarza, gdyż nie był nieuniknionym. Ataki Cracovii w pierwszych 30 minutach przeprowadzane były wspaniale i rozentuzyazmowały publiczność. Bramkę wyrównującą zdobywa dla Cracovii Reyman III., bezpośrednio po odparowaniu piłki przez Wiśniewskiego.

Po pauzie gra zatraciła swój efektowny charakter skutek stałej przewagi Cracovii. Dopiero po 17 minutach odwiedziła drużyna Wisły po raz pierwszy bramkę swego przeciwnika, ograniczając się nadal do obrony. Napastnicy Cracovii strzelają zamało, a doskonała obrona w Wiśniewskim i Kaczorze wspomagana wydatnie przez pomoc nie dopuszczała biało-czerwonych do zdobycia zwycięskiego punktu.

Makkabi — Jutrzenka 1 : 0.

Obie drużyny stanowią dla siebie starych rywali. To też i tu zebrało się sporo publiczności stanowiącej gorących zwolenników obydwu klubów. Pewną przewagę wykazała Makkabi. Bramkę straconą zawdzięcza Jutrzenka nonszalancyi swojego bramkarza.

Cracovia II — Wisła II. 3:1.

Sparta — Podgórze 2:0.

ZAWODY WE LWOWIE.

Hasmonea—Lechia 1:1, Pogoń— Czarni 5:0.

REFLEKSJE SOWIZDRZAŁA.

Z gabinetu osobliwości.

W mrocznych zakamarkach wojny, w czeluściach współczesnej nędzy ludzkiego żywota zrodziło się to cudaczne licho, chimera, apokaliptyczna bestja: Taryfa maksymalna.

Wprawdzie mówią historycy, że to figiel tak stary jak świat, że znali go już Grecy i Rzymianie, a bodajże i czasy Hamurabiego, ale czy naprawdę obol był „prix fixe“ dla imci pana Cerbera za jednorazowy wstęp do Hadesu i czy można wierzyć historykom? My wiemy, jak się to historję robi, bo ją za naszych czasów także fabrykowano. Nie nas brać na kawał!

Dość, że z oparów i odmętów smętnej pamięci „Mitteleuropy“ wyłoniło się jedno z najdziwaczniejszych kłamstw konwencjonalnych, ten dziwoląg, który miał być panaceum na wszystkie niedomogi. Taka drobnostka zbawcza, un petit rien, coś jak mały mopsik, lub „cudowne dziecko“, które nigdy nie wyrasta, a przynajmniej wyrastać nie powinno. Niestety ten twór rósł i rósł w oczach do wysokości wieży marjackiej, Eiffla i niewiadomo, gdzie jego kres i granica.

Taryfa jest nieskończonością.

Z początku bał się jej piekarz i rzeźnik jak dżumy. Niedługo jednak wytresował ją jak lwa cyrkowego i dziś zgodnie z psalmistą pańskim jeździ na niej — jak na ognistym smoku. I dobrze mu!

Mój Boże! jak to uspakajało kiedyś słodkie słowo: Taryfa — a jak potem stało się postrachem i plagą nieszczęsnego zjadacza chleba, alias konsumenta, utrapieniem wszelkich komisyj, sądów i urzędów, Eldoradem paskarzy i Nowobogackich.

Dziś wyraz taryfa nabrał wprost magicznego dźwięku. Dość go wymówić głośno przed dorożkarzem, aby dziki Automedon zaciął z pasją swego chudego Rosynanta batogiem, znikając co tchu przed niefortunnym pasażerem. Szczęśliw ten, kto wyszedł cało i wraz z jasnokościstą szkapą nie otrzymał w upominku małego „coup de fouet“ przez plecy.

Piekarz i rzeźnik pienią się na samo wspomnienie „taryfy“. Ochłap mięsa rzucony niedbale na ladę — wędruje z powrotem na hak wśród głuchych pomruków i nieprawdopodobnych przekleństw wzywających pomstę niebios i piekieł na Magistrat i wszelkie Komisje cennikowe.

„Jedz se pani taryfę, albo psie mięso, jak pania nie stać! Psiekrwie z torbami nas chcą puścić!“ — woła nieszczęsny, zagrożony widmem nędzy mistrz kunsztu rzeźniczego.

Kawiarz i restaurator podniósł cennik, bo... kominiarz! rozumie pan? a wdowa, a elektryczność! Kominiarz zwierza się pod sekretem, że z bólem serca musi podnieść, bo... piekarz, restaurator i t. d. rozumie pan? I tak w koło. Zaczarowane koło, fantastyczny krąg interesów, perpetuum mobile.

Mało tego. Wystarczy krzyknąć: podwyżka! a już skutek jest cudowny. Towar zapadł się pod ziemię. Bydło się obraziło i nie chce się dać zarzynać, kury przestały nieść jaja, strejkują. Sklepy zamknięte, lub sromotnie świecą pustkami. Wreszcie jest! jest podwyżka cen w dziennikach. Żałosna ofiara zwana „konsumentem“ (ale czego?) pędzi po zakupno do sklepów, gdzie ją spotyka szyderczy uśmiech pogardy i oświadczenie: O! dziś już ceny wyższe, bo wnieśliśmy o nową podwyżkę.

Dawniej za czasów naszej śp. młodości regulował tę sprawę popyt i podaż — jak mówili uczeni w piśmie i tp., ekonomiści, a więc samo życie; dziś regulatorem ma być taryfa a w rzeczywistości pokątna piwniczka pana Afterdufta, Cymesa, czy innego Groszoroba, gdzie towar leży spokojnie aż taryfa urośnie zdrowo, albo się go wyszmugluje „nach Ausland“.

„I poco to wszystko, chyba psu na buty! mówi do mnie stara gderliwa pani Maciejowa. — Czy nie mogłaby tego dopilnować władza?“

Hm! Cóż powiem zacnej babinie, która choć wygaduje całą duszą na Magistrat, ale w gruncie rzeczy respektuje tę i wszelaką władzę — wyobrażając ją sobie jak Mojżesz Jehowę w krzaku gorejącym i nie wie, że władza także nie wie, co robić z tym fantem, zwłaszcza, że sama ledwie się trzyma na swych glinianych nóżkach.

„Ano widzi pani — władza to niby władza — ale sam naród musi oduczyć się złodziejstwa, paskarstwa i żyć z pracy a nie spekulacji własną monetą i ukrywanym towarem. Taryfa to tylko taki sobie sowizdrzalski figiel. — Mundus vult decipi. Rozumie pani?“

„E! co mi pan tam po łacinie gada. Ładny figiel, com się przez niego na żółtaczkę przechorowała z ciągłej irytacyi. Nawet byłam w Kasie chorych — ale mi nie chcieli dać tej taryfowej „dospomogi“, bo ten starszy powiedział, że jestem „symulantką“ i odprawili mnie z kwitkiem.

Sowizdrzał.

Listy do Redakcyi.

W sprawie kościoła św. Agnieszki.

Od jednego z poważnych, zamiejscowych prenumeratorów, otrzymaliśmy list w powyższej sprawie, z którego jeden ustęp przytaczamy:

...Nie mogę zrozumieć, dlaczego katolicy mają wykupywać swoją świątynię od żydów, którzy jej ani nie budowali, ani też od nikogo nie mogli nabywać, chyba od złodzieja austryackiego, a w takim razie należy kościół odebrać, a nie kupować. Obywatelstwo katolickie Krakowa winno się z tem żądaniem zwrócić do rządu i na drodze rządowego rozporządzenia rewindykować świątynię zrabowaną przez rząd zaborczy.

...Wstyd doprawdy i hańba, że chrześcijański Kraków pozwolił dotąd na profanacyę swojego kościoła. **X. Y.**

Od siebie dodajemy, że sprawa z prawnego punktu widzenia nie przedstawia się tak gładko, jak sobie Szan. Korespondent wyobraża. Obecny właściciel budynków kościoła św. Agnieszki jest ich prawym właścicielem. Kościół po zniesieniu w 1788 r. klasztoru został później przeznaczony przez rząd austr. na koszary wojskowe; z biegiem czasu sprzedano go prywatnemu właścicielowi, Polakowi, dopiero później przeszedł do rąk żydowskich. Droga zatem konfiskaty jest wykluczona. Pozostaje jedynie wykupno za cenę, którą oczywiście nie może być cena podana w biurze Ropskiego — 80.000 dolarów.

Trzydziestolecie Borysławia.

W dniu 1 maja 1893 r., a zatem przed trzydziestu laty, dokonano w Borysławiu wiercenia pierwszego szybu naftowego. Prosty ten fakt rozpoczął szereg wydarzeń o pierwszorzędnem gospodarczem i kulturalnem znaczeniu dla Polski, zdarzeń, które doprowadziły do utworzenia jednego z największych środowisk przemysłowych Polski.

Pierwsze wiercenie, podjęte przez p. Władysława Długosza, finansował ś. p. p. W. H. Mac Garvey, kanadyjczyk z pochodzenia, który jednak wobec ciągłych trudności, na jakie napotykało wiercenie — nie chcąc powiększać swej straty przez dalsze wkłady i nie mając na nie pieniędzy — nakazał wstrzymanie ruchu.

Wtedy jednak, wbrew rozkazowi Garveya, p. Długosz i pierwszy wiertacz borysławski p. Rączkowski na utrzymanie kopalni w ruchu poświęcają własne oszczędności i przy zastosowaniu udoskonalonych świdrów ekscentrycznych, dowiercają szyby do produkcyi wybuchowej.

Nafciarstwo na polskiem Podkarpaciu stało się pionierem nowoczesnego rozwoju cywilizacyjnego. Tę pracę cywilizacyjną wykonało od najdrobniejszych początków, kiedy pod prezesurą Długosza stanął gmach Sokoła, kiedy rozpoczęła się mrówcza praca T. S. L. w związkach spożywczych i zawodowych. Polski wiertacz wychodzi zwycięsko z współzawodnictwa na całej ziemi, choćby w najtrudniejszych warunkach Trinidadu, czy Indyj holenderskich.

Wielka wojna wykazała doniosłe znaczenie Borysławia. Bezpośrednim celem ofenzywy Mackensena z pod Gorlic było właśnie zagłębie borysławskie z bezcennem dla państwa niemieckiego bogactwem benzyny, olejów i smarów. W listopadzie 1918 roku zaznaczył Borysław swą polskość zbrojnym czynem: polscy ochotnicy rozbrajają załogę austryacką i bronią zagłębia naftowego przed zalewem hajdamackim. A gdy po szeregu dni obrony polski oddział ochotniczy zmuszony był opuścić Borysław, by uchronić go przed spaleniem — nie zaniedbał pierwszej sposobności, by po wzmocnieniu sił uwolnić miasto i zagłębie z rąk najeźdźców...

Od tej chwili Borysław był już nietylko dorobkiem pracy polskiej myśli i polskich rąk, ale też podporą polskiej potęgi. Odparcie bolszewickiego najazdu, „Cud Wisły“, w znacznej mierze przeprowadzono dzięki współdziałaniu naszego lotnictwa, wojsk samochodowych i kolei, co znowu było możliwem dzięki własnej produkcyi benzyny i smarów. A i przeważną część broni i amunicyi kupowaliśmy za produkty Borysławia. Toteż dewizą naszej polityki w stosunku do Zagłębia być musi: „Jesteśmy u siebie, tu się murujemy, tu zostaniemy!“

Ruiny Kartaginy.

Przerwane skutkiem wojny światowej poszukiwania archeologiczne w rozmaitych punktach Europy, Azyi i Afryki, podjęto tu i owdzie na nowo. Między innemi, zajęto się teraz poszukiwaniami wśród ruin **Kartaginy.**

Poszukiwania te są jednak mocno utrudnione, ponieważ warunki topograficzne zmieniły się tam znacznie w porównaniu z epoką zniszczenia przez Rzymian tej groźnej współzawodniczki. Mianowicie morze zalało już znaczną część potężnych murów, jakie wznieśli Kartagińczycy dla obrony miasta przeciw jego falom.

Przy odnośnych poszukiwaniach użyto po raz pierwszy pomocy samolotów. Czyniąc z nich obserwacye, zdołano stwierdzić za pomocą fotografij, istnienie na przestrzeni 11 kilometrów tych murów, przeglądających z pod zwierciadła wody morskiej.

Z poszukiwań, czynionych w ruinach Kartaginy, uczeni nie spodziewają się senzacyjnych odkryć, ponieważ Kartagina została przez Rzymian tak dokładnie zniszczona, jak niema tego drugiego przykładu w historyi. Dość powiedzieć, że na obszarze 30 kilometrów kwadratowych, które zajmowało miasto, nie ocalał ani jeden budynek. W ciągu 17 dni i nocy pracowało wojsko rzymskie nad tak dokładnem zniszczeniem Kartaginy.

Później na tem miejscu Rzymianie zbudowali nowe miasto, a po nich przyszli: Wandalowie, Grecy i Arabowie. Wszystkie te narody, budując swe domy, używały do nich kamieni z ruin Kartaginy. To też poszukiwacze dzisiejsi, pragnąc dotrzeć do resztek właściwego miasta punickiego, muszą usuwać kilka na sobie leżących warstw ze śladami rozmaitych kultur.

Poszukiwania obecne, aczkolwiek dla historyi sztuki zapewne będą bez rezultatu, to jednak mogą dać przyczynki, np. pod postacią napisów, do historyi Kartagińczyków, którzy znikli wprawdzie z oblicza ziemi, wytępieni mieczem rzymskim, lecz posiadają olbrzymie zasługi w najdawniejszych epokach rozwoju kultury ludzkiej, a szczególniej handlu światowego i komunikacyi między ludami.

Wzorowe wydawnictwo katolickie.

(Almanach Catholique Français pour 1923. Paris, Bloud et Gay, Ed. Stron 544, liczne ryciny).

Francuzi słusznie słyną ze swych książek, które, obok wartościowej treści, umieją nadać artystyczny wygląd, choćby to była książka bardzo tania i do codziennego użytku przeznaczona. I jeszcze jedną zaletę posiadają książki francuskie, do tego właśnie użytku przeznaczone: są bardzo praktycznie ułożone i wyczerpują przedmiot, któremu są poświęcone.

Taką właśnie książkę, dokładniej wydawnictwo francuskie, mamy przed sobą, a jest niem francuski **Almanach katolicki** na rok bieżący, którego dokładny tytuł podaliśmy w nagłówku.

Z jednej strony przynosi to wydawnictwo, poprzedzone przedmową Księdza Biskupa Alfreda **Baudrillart'a** (rektora paryskiego Instytutu katol.), wyczerpująco zestawioną część kalendarzową, a z drugiej — stanowi prawdziwą kopalnię wiadomości o życiu katolickiem Francyi we wszystkich jego przejawach.

Na wstępie do części kalendarzowej Almanachu spotykamy jego dedykacyę **Św. Joannie D'Arc,** patronce Francyi. Dalej idzie właściwy kalendarz z rysunkami tytułowymi na każdy miesiąc, do których treści dostarczył żywot tejże Świętej. Rysunki te, prawdziwe klejnociki artystyczne, imitują drzeworyty z XV lub z początków XVI wieku. Przy każdym miesiącu znajdujemy, oprócz dat historycznych, doskonale zestawione rady praktyczne w czterech działach: „La dévotion du Mois“, „Memento social“, „Memento pédagogique“ i „Memento administratif“.

Drugi dział Almanachu, noszący tytuł: „Vie religieuse“, rozpoczyna się portretem Ojca św. Piusa XI, poczem idzie krótki rys historyi pontyfikatu tegoż Papieża i daty biograficzne z Jego życia. Następny artykuł, równie z podobizną, poświęcony jest ś. p. Papieżowi Benedyktowi XV. Bezpośrednio zatem idzie wspomnienie pośmiertne o ś. p. Kardynale De Cabrières, biskupie z Montpellier, także z portretem, a za niem artykuły: O XXVI Kongresie Eucharystycznym, o Rzymie i misyach katolickich i o Konklawe z roku 1922. Wszystkie wymienione artykuły, odznaczające się zwięzłą treściwością, są pióra pierwszorzędnych (podpisanych) publicystów katolickich.

W dalszym ciągu idzie dłuższy artykuł p. t. „Les nouvelles gloires de l' Eglise de France“, zawierający biografie kilku osobistości francuskich, którym Kościół nadał tytuł „Czcigodnych“, a między któremi znajduje się Siostra **Marya Bernarda Soubirous,** owa Bernadetta, pokorna pastuszka, wyróżnione w osobliwy sposób przez Matkę Bożą w Lourdes.

Zawiele miejsca zabrałoby podawanie całej treści Almanachu, wspomnę więc tylko o artykulikach, ilustrowanych prześlicznymi archaizowanymi rysunkami, a dających wzmianki biograficzne o osobistościach wybitnych ze świata katolickiego, których rocznica urodzin lub śmierci wypada na rok bieżący, jak: Błażej Pascal, Aug. Cochin, Papież Pius VII i t. d.

W dziale zatytułowanym: „Melanges d'histoire et de doctrine“ mieści się szereg artykułów, „zmierzających do pouczenia i zbudowania czytelnika“. Czego tam niema w tym dziale?... Jest zalecenie książek godnych czytania, które wyszły w roku ubiegłym, szkic dziejów Sorbonny, dalej artykuliki o pracy zakonów, o świętach obchodzonych w rozmaitych okolicach Francyi, o Francyi katolickiej za granicą i t. d.

W dziale: „La vie sociale“ podaje Almanach praktyczne wskazówki, podzielone na cztery rozdziały — życie rodzinne, życie parafialne, życie ekonomiczne i życie wiejskie; w dziale: „Droit usuel“ — poucza o obronie moralności i religii na podstawie ustaw obowiązujących (ograniczenie liczby szynków, kontrola nad kinami i t. d.), następnie podaje to, co trzeba wiedzieć o prawie kanonicznem, o prawach proboszcza; w dziale: „Art et litterature“ omawia: powieści katolickich pisarzy w roku 1922, ich organizacyę zawodową, sprawy kaznodziejstwa we Francyi, daje przegląd dzieł budownictwa, malarstwa, rzeźby, muzyki, o ile zostają w związku z religią, zajmuje się sprawą filmów o treści religijnej i t. d.

Zbyt wiele miejsca zajęłoby wyliczanie wszystkich działów Almanach'u, ograniczam się więc do zwrócenia uwagi na najważniejsze, którymi są: „Armée catholique“, gdzie podano informacye o najważniejszych aktach Stolicy św. Następnie są zebrane najważniejsze wydarzenia polityczne i prace katolicko-społeczne, dokonane w r. 1922. W „Petit Annuaire du monde Catholique“ znajduje się spis kardynałów, kongregacyj rzymskich, dyecezyj francuskich, zakładów naukowych katolickich w każdej dyecezyi, spis parafij francuskich

za granicą, wiadomości o uniwersytetach katolickich we Francyi, spis wybitnych katolików francuskich, a wreszcie wykaz katolickich stowarzyszeń wszelkiego rodzaju i wydawnictw katolickich (dzienników i czasopism).

Zauważyć przytem trzeba, że znaczna większość wyliczonych i nie wyliczonych tu artykułów Almanachu objaśnioną jest zapomocą artystycznie wykonanych ilustracyj (rysunków i fotografij), że jego papier i druk jest bardzo dobry i że prawdziwa ta encyklopedya katolicka do codziennego użytku w roku 1923 kosztuje tylko pięć franków!

Kiedyż my, polscy katolicy, zdobędziemy się na wydawnictwo, choćby tylko zbliżone do Almanachu katolickiego“, wydawanego przez księgarnię p. f. „Blond et Gay“?... j. t.

NOWE KSIĄŻKI.

STANISŁAW MATZKE. „Zasady rysunku początkowego“. Lwów 1923. Wydanie trzecie. Księgarnia Ossolineum w Warszawie. Duża 8°. Str. 29, 10 rycin.

Tenże. Przyroda modelem. Str. 91. Liczne ryciny w tekście.

Tenże. Nauczanie rysunku przestrzennego. Str. 90, licznie ryciny w tekście.

Mamy przed sobą trzy książeczki, uzupełniające się treścią nawzajem, a wydane bardzo na czasie, gdyż ułatwiają personalowi nauczycielskiemu naukę rysunków zarówno w szkole powszechnej, jaki średniej.

W przedmowie do pierwszej z wymienionych książeczek zaznacza p. Matzke, że „w pracy tej chodzi o ogólne wytyczne, które można przystosować do każdego planu nauki, opartego na poglądach nowoczesnych“. W myśl tej zasady podzielił ją autor na rozdziały, traktujące: o programie nauki początkowej, o rysunku z wyobraźni i przypomnienia, o rysunku z modelu i t. d., mając wszędzie na oku praktyczną stronę nauczania. — Szczególniej cenne wskazówki pod tym względem zawiera rozdział poświęcony „rysunkowi objaśniającemu wykład“, gdzie, obok pożytecznych wskazówek dla nauczyciela szkoły powszechnej, mieszczą się trafne uwagi o pedagogicznem znaczeniu nauki rysunku.

O temsamem mówi autor w drugiej z wymienionych książeczek w rozdziale pt. „Nowoczesne nauczanie rysunku“ i słusznie twierdzi, że „rysowanie jest w ogóle procesem psychologicznym, aktem czynności umysłowej, nie zaś pracą ręczną, jak to mylnie mniemają niektórzy laicy“. — W następnych zaś jej rozdziałach przechodzi całą przyrodę, minerały, mięczaki, owady, ptaki, i td., aż do ssaków i roślin, objaśniając tekst licznemi i odpowiedniemi dobranemi rycinami.

Najlepiej jednak opracowaną, bo najobfitszą w treści i najbogaciej ilustrowaną jest książeczka trzecia, gdzie p Matzke w 19 ustępach omówił, naprzód metodę rysowania z modelu, a następnie przeszedł z kolei rozmaite rodzaje modeli z zakresu budownictwa, sprzętów, ceramiki, broni i td., podnosząc jako zasadę, iż „należy dążyć do tego, by uczeń nauczył się widzieć nietylko linie, lecz przedewszystkiem płaszczyzny oraz całość przedmiotów“.

Szkolnictwo nasze, budząc się do nowego życia w odrodzonej Polsce, poczyna rozumieć wielką doniosłość rysunku wolno-ręcznego, jako środka pedagogicznego, przyspieszającego rzwój umysłowy dzieci i młodzieży, a zarazem rozwijającego uzdolnienie do rysunku stosowanego dla potrzeby rękodzieł, a czasem nawet do rysunku artystycznego. To też wita ono każdą pracę p. Matzkego z uznaniem i wdzięcznością łatwo zrozumiałą wobec ubóstwa naszej literatury zawodowej w tym zakresie.

Książeczki p. Matzkego posiadają przedewszystkiem tę zaletę, że autor ich nie traci słów na próżną, teoretyczną gadaninę, lecz każde ze swych twierdzeń popiera praktycznie dobranymi argumentami i rysowanymi przykładami. W ten sposób powstały rzeczy, oparte na doświadczeniu, a będące łatwymi w użyciu oraz wyczerpującymi przedmiot podręcznikami. j. t.

„Prze Bóg żywy, o Rodacy... liczcie na samych siebie! Liczcie na Boga i na samych siebie, na samych siebie i na Boga, nie zaś na pomoc obcych narodów!“

Bron. Trentowski („Wizerunki duszy narodowej“).

Wiadomości gospodarcze.

ZAINTERESOWANIE SIĘ TARGIEM POZN. Z Poznania donoszą o niezwykłem zainteresowaniu, jakie budzą Targi. W pierwszym dniu zwiedziło je 30.000 osób, w dwu następnych po 25.000. Udział wystawców z poszczególnych dzielnic kraju wyraża się w następujących cyfrach: Przedsiębiorstwa z Polski zachodniej 51 proc., b. Kongresówka 38.5 proc., Małopolska 10 proc. Firm zagranicznych jest tylko 0.5 proc. Charakterystycznem jest, **że procentowy udział poszczególnych dzielnic Polski w Targach Poznańskich, mimo ogromnych wahań w ilości wystawców w I, II i III Targach, nie zmienił się,** owszem wyraża się prawie w jednakowym stosunku. Pierwsze dni Targów nie przyniosły jeszcze zbyt licznych transakcyi, jest to jednak zrozumiałem, gdyż kupcy pragną na razie zoryentować się w wytwórczości polskiej, a na zakupna decydują się dopiero pod koniec targów.

STOSUNKI HANDLOWE POLSKO-FRANCUSKIE. B. kierownik Ministerstwa przem. i handlu, p. Strassburger, udzielił w wywiadzie następujących informacyi o obrocie towarowym między oboma krajami: Obrót ten, acz nie dosięga wielkich rozmiarów, rozwija się naogół pomyślnie. Prócz towarów luksusowych, dostarcza nam Francya wyrobów metalowych, instrumentów i nawozów sztucznych. Polska wywozi natomiast surowce, artykuły spożywcze, dużo cukru, ziemniaków, drzewo i wyroby drzewna. Umowa handlowa polsko-francuska, jakkolwiek naogół przyczynia się do rozwoju stosunków handlowych, posiada jednak poważne braki, które możliwie rychło należałoby usunąć. W szczególności należy podkreślić, że maszyny włókiennicze, stanowiące specyalność Śląska Cieszyńskiego, pomimo swej dobroci, nie mają zbytu we Francyi, nie mają bowiem tam tak dużych redukcyi celnych, jakie mają inne kraje.

UŁATWIENIA W OBROCIE CZEKOWYM DLA SAMORZĄDÓW. Instytucye państwowe, które biorą udział w obrocie czekowym P. K. O., są — jak wiadomo — wolne od wszelkich opłat manipulacyjnych, prowizyi i t. p. na rzecz P. K. O. Obecnie przywilej ten rozciągnięto także na wszystkie ciała samorządowe, a więc magistraty, wydziały powiatowe, gminy i t. d., będące uczestnikami obrotu czekowego. Wszelkie więc wnoszone i podejmowane opłaty na rachunek samorządu, jak również dysponowanie temi pieniędzmi jest obecnie uskuteczniane bezpłatnie.

USTAWA O UMOWIE PRACY. (AW) Ministerstwo pracy wypracowało projekt ustawy o umowie pracy, który ujmuje w całokształt jednolity dotychczas rozbieżne w poszczególnych dzielnicach państwa przepisy o umowie pracy. Projekt będzie rozesłany organizacyom fachowym pracodawców, pracowników i instytucyom ekonomiczno-naukowym do zaopiniowania, poczem, po uwzględnieniu ewentualnych poprawek, będzie wniesiony, prawdopodobnie w jesieni, na Radę Ministrów, a następnie do Sejmu.

NIEOGRANICZONE WYPŁATY W ZŁOTYCH. Ze względu na chęć ułatwienia przez P. K. O. manipulacyi złotymi w Warszawie, prezydyum P. K. O. uchwaliło onegdaj cofnąć dotychczasowe ograniczenia wypłat. Postanowiono, że wszelkie wypłaty doraźne złotowe w warszawskiej Kasie P. K. O nie podlegają żadnym ograniczeniom pod względem wysokości sumy.

POLSKA POSIADA DOSTATECZNE ZAPASY CUKRU. W ubiegłej kampanii wyprodukowano ogółem **27.000 wagonów cukru. Mimo to zanim ukażą się pierwsze ilości wyprodukowanego cukru na rynku, upłynie 5 miesięcy. Na ten okres przejściowy cukrownictwo krajowe posiada około 1000 wagonów miesięcznie, z czego kooperatywy i związki komunalne oraz dzielnice śląskie otrzymują 350 wagonów miesięcznie, resztę otrzymuje kupiectwo prywatne. Jak zapewniają sfery przemysłowe horoskopy przyszłej kampanii są tak korzystne, iż przewidywaną jest zwyżka produkcji** o 40%. W ostatnich miesiącach przemysł cukrowniczy nawiązał ścisłe stosunki z głównem centrum handlu cukrem, t. j. z Londynem, co przyczyni się do wzmożenia eksportu tego produktu z Polski.

LICZBA BEZROBOTNYCH ZMNIEJSZYŁA SIĘ. Według dotychczasowych obliczeń liczba bezrobotnych w całem państwie w dniu 1 maja wynosiła 94.000 osób. W porównaniu z obliczeniem, dokonanem w dniu 1 kwietnia liczba bezrobotnych zmniejszyła się blisko o 20 procent wskutek rozpoczęcia robót polnych i wzmożenia się ruchu budowlanego.

DOCHODY SKARBU PAŃSTWA W R. UB. Zostały zakończone w Ministerstwie skarbu prace nad zestawieniem wpływów kasowych z danin publicznych na rok 1922. Zestawienie to wykazuje, że ogółem wpłynęło do skarbu z danin publicznych 385 i pół miliarda mk., z czego podatki bezpośrednie wraz z daniną 121, podatki pośrednie 143, cła 34.7, monopole 44.5, opłaty stemplowe i podatek od obrotów 39.7, inne opłaty 1.5 miliarda.

Podatki więc pośrednie dały w r. ub. **143 miliardy mk., w tem podatek od spirytusu i wódek 81,768.000 mk.,** cukru **42,713.000, węgla 1,494.000,** papierosy i tytoń **4,514.000. Piwo 2,071.000.**

CENY ZŁOTA. P. K. K. P. płaciła wczoraj za dolara złotego 42.918 mk., rubla złotego 22.081 mk., markę niem. złotą 10.222 mk., koronę austr. 8695 mk., florena holend. 17.248 mk., funta szterl. 208.834 mk., dukata 98.108 mk., koronę skandynawską 11.500 mk., 1 gram czystego złota 28.520 mk.

NA TARG od 28 kwietnia do 4 b. m. spędzono: buhaji 61, wołów 42, krów 436, jałówek 223, cieląt 809, owiec 1, nierogacizny 1063, razem 2635 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 570.000—930.000 mk., woły od 684.800—930.000 mk., krowy od 483.300—980.000 mk., jałownik od 580.000—850.000 mk., cielęta od 455.500—890.500 mk., nierogaciznę od 1,060.000—1,320.000 mk. bitej wagi: nierogaciznę od 1,500.000—1,750.000 mk. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 2268 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 367 sztuk.

KURSA.

Kraków. (PAT) Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych: czeki 48.000—47.900, funty szterlingi 220.000—221.000, floreny holenderskie: czeki 18.400—18.700, franki francuskie 3170—3150, franki szwajcarskie: czeki 8750—8650, marki niemieckie 1.25—1.45, czeki 1.25—1.45, tr. 1.34—1.40, korony austr.: czeki tr. 0.68, korony czeskie: czeki tr. 1425.

Akcye: P. T. H. 13.000—18.000, tr. 17.500—15.000, Impex 1200—1700, tr. 1600—1400, Pharma 45.000—55.000, tr. 53.000—46.000, Polski Glob 3500—4500, tr. 4300—3800, Żegluga Polska 5500—6000, tr. 6000—5700, Zieleniewski 260.000 do 280.000, tr. 280.000—265.000, H. Cegielski 340.000—420.000, tr. 420.000—395.000, Parowozy 60.000—70.000, tr. 60.000—66.000, Automotor 15.000—20.000, tr. 17.250—17.000, Trzebinia maszyny 50.000—60.000, tr. 58.000—52.000.

Zurych. (PAT) Zamknięcie giełdy: Berlin 0.01.65, Holandya 216.75, Nowy Jork 553.75, Londyn 25.65, Paryż 37.05, Medyolan 27.05, Praga 16.45, Budapeszt 0.10.25, Belgrad 5.82, Sofia 4.9?, Warszawa 0.01.15, Wiedeń 0.007.8, austr. korony stemplowana 0.001.8.25.

Warszawa. (PAT) Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 47.250—46.750, sprzedaż 46.980, kupno 46.520, marka niemiecka 1.33.

Akcye: Parowozy 66.000—59.000—64.000, Żegluga 16.000—14.000—15.000, Polska nafta 35.500, 31.000—34.000, Ćmielów 70.000, Hartwig 42.000, Pocisk 24.000—20.000, Zieleniewski 260.000—255.000—270.000, Chodorów 120.000—100.000—105.000.

KINO **WANDA**

Od piątku dn. 4-go maja do wtorku dn. 8 maja b. r.

Córka Faraona

Jeden z najwspanialszych filmów sezonu w 6 aktach, przedstawiający 5 epok świata; 1) Starożytny Egipt, 2) Starożytny Rzym, 3) Świat germański, 4) XVI. wiek, 5) Współczesność.

OGŁOSZENIA

Za 1 wiersz milimetrowy w zwykłych ogłoszeniach	Marek	300
Nadesłane za 1 wiersz milimetrowy	„	900
Nekrologi za 1 wiersz milimetrowy	„	600
Komunikaty po kronice za 1 wiersz milim.	„	1200
Ogłoszenie na 1-szej stronie za 1 wiersz milim.	„	1500

TOMASZ GÓRECKI, Handel towarów żelaznych założony w r. 1841 Kraków, Rynek Główny. 398

Polski Bank Przemysłowy Krosno poszukuje biegłego korespondenta władającego językiem francuskim i niemieckim, posiadającego znajomość stenografji. Posada do objęcia natychmiast. Warunki według umowy. Oferty z odpisami świadectw należy wnosić na ręce Dyrekcji. 469

WĘGIEL PŁUKANY gruby, kostkę, orzech, pespółkę, grysik i miał grysikowy do 12 mm ze Śląska dostarcza natychmiast wagonami POLSKA SPÓŁKA WĘGLOWA Ska z ogr. odpow. KRAKÓW, GRODZKA 51. Telefony: 4075 i 1351, 477 Adres telegraficzny: „Energja" Kraków. Miał grysikowy, do 12 mm poniżej cen kopalnianych.

Stowarzyszenie: Syndykat Rolniczy w Krakowie, Centralny Organ handlowy dla Spółek, Towarzystw iKółek Roln. Stowarzyszenie zarestrowane z ograniczoną poręką, zostało rozwiązane uchwałą Walnego Zgromadzenia z d. 16 lutego 1923 r. zarejestrowana przez Sąd okręgowy jako handlowy w Krakowie 24 kwietnia 1923 r. Firm. 712/23 Stow. I. 28. wobec czego wzywają stosownie do postanowień ustawy likwidatorowie Stowarzyszenia wierzycieli a to zarówno Centrali w Krakowie jak i Filji we Lwowie do zgłoszenia swych roszczeń, nadmieniając, że wszystkie interesa prowadzone pierwej przez Stowarzyszenie, objęła począwszy od 1-go stycznia 1922 r. Spółka Akcyjna: Syndykat Rolniczy w Krakowie, Centralny Organ handlowy dla Spółek, Towarzystw Rolniczych, i Kółek Rolniczych Spółka Akcyjna. — Kraków, dnia 4 maja 1923. Likwidatorowie: Kolarz-Myczkowski. 472

„Wulkanizator" Gum Automobilowych, Motocyklowych, Rowerowych i wszelkich robót w zakres wchodzących. Wykonanie solidne. 431 Piotr Bawolik Kraków, Smoleńsk 23, ofic.

Technik budowlany, kawaler, obznajomiony z projektowaniem, dobry żelazno-betonik z licznemi świadectwami, absolwent Państw. szkoły przem. poszukuje posady. Święcany p. Biecz pod „Technik".

Kucharz-ogrodnik, b. zdolny, starszy, poszukuje posady na ordynarję zaraz. Kucharz w Wicyniu p. Dunajów, Małopolska 467

ALFRED MACHNICKI Kraków, ul. Mikołajska L. 5. Hurtowny Skład artykułów religijnych, książek do nabożeństwa, różańców, medalików, krzyżyków itp. Poleca Obrazki na 1-szą Komunję św. medale Sodalicyjne i szkaplerzne. Krzyże do szkół, internatów 426 posiada w wielkim wyborze

Fortepiany, pianina pierwszorzędnej marki po cenach fabrycznychnych do nabycia tylko u firmy ZYGMUNT RABA NAST. KRAKÓW — ulica św. Anny L. 3.

OGŁOSZENIE. Absolwent Konserwatorjum lwowskiego, znakomity muzyk, kompozytor, były prof. śpiewu w Gimnazjum, rutynowany kierownik chórów kościelnych i świeckich, znakomity technik w grze organowej, lat 35, żonaty, poszukuje odpowiedniej posady dyrygenta chóru, organisty przy większej parafji w miasteczku lub większem mieście. Może prowadzić również orkiestrę. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Dyr. Drukarni „Głosu Narodu", w Krakowie, ul. św. Tomasza 35. do połowy maja. 408

Wanny cynkowe wszelkiego rodzaju, piece kąpielowe, klozety pokojowe i bidety własnego wyrobu poleca firma Inż. WŁADYSŁAW BIENIARZ w Krakowie, ul. Szpitalna 18. Tel. nr. 138. 28

LECZNICA Dr. Tarnawskiego w Kosowie Małopolska wschodnia 480 OTWARTA Wobec małej ilości miejsc potrzeba sobie je zapewnić. Teraz w I. sezonie jeszcze są miejsca.

Węgiel na kredyt górnośląski, dąbrowiecki i jaworznicki, galarami i wagonami dostarcza „ŻEGLUGA POLSKA" S. A. Kraków, Rynek 19. Oddział węglowy. Dostawa szybka. Ceny najniższe. Poważnym firmom handlowym i Zakładom Przemysłowym udziela się znacznych kredytów bez podnoszenia cen. Szczegółowe oferty na żądanie. 444

MIECZYSŁAW SMOLARSKI.

Miasto Światłości.

49 Powieść z dni przyszłych.

Przyjął go z całą uprzejmością jako dobrego znajomego, z którym widywał się nieraz w towarzystwie Maji już dawno bliżej się zapoznał. Wola zauważył, iż wielkorządca nie zdołał nabrać powagi. Przyjął go siedząc w fotelu, kręcąc ręką rudą brodę, krótko strzyżoną, a oczy jego biegały niespokojnie, starając się ukryć myśli. Gestykulował natomiast żywo, okazując mimowoli przejęcie się sytuacją.

— Jak miewasz się, obywatelu — rzekł. — Rada Magów ma do ciebie prośbę.

— Przypuszczam, że spełnię ją — odparł Andrzej krótko.

Dyktator uśmiechnął się, poczem mówił dalej, odwracając wzrok:

— Osoby zaufane powiedziały mi, że wyjeździłeś niedawno.

— Kto mógł o tem wiedzieć?

— Przyznajesz się!

— Nie lubię taić prawdy.

— Nie zamierzam czynić ci jakichkolwiek wymówek. Stoimy w progu czasów nowych i potrzebujemy ludzi, cieszących się jak ty pochwałami całej opinji. Niewątpię, iż chociaż jesteś przybyszem trzymać będziesz stronę obrońców naszych tem więcej, iż, jak wiem, zamierzasz poślubić najpiękniejszą córkę naszego miasta. Składam ci nawet życzenia z tego powodu.

Ruchem, który starał się o wytworność, podał rękę Andrzejowi, poczem wzrok utopił w kotarze, zasłaniającej przejście do następnej sali.

— Donoszę ci — mówił dalej — iż zostałoś zamianowany członkiem Rady Magów.

Wola podniósł się.

— Nie zapytaliście mnie o zgodę!..

— Odmawiasz? Zdaje mi się, iż jest to godność dość wysoka.

— Postawię warunki.

— Będziemy mówić o nich później — rzekł Wolfson, nie mieszając się. — Dwóch prawdziwie postępowych ludzi, jak ty i ja, porozumiemy się bez trudności. Na razie dam ci niemal nieograniczone, rozumiesz — niemal nieograniczone pełnomocnictwa.

— W jakim celu?...

— Postaraj się porozumień z barbarzyńcami z zewnątrz i z ludźmi natury wewnątrz miasta. Może uda ci się od nich coś uzyskać.

— Nie rozumiem tych słów?

Wolfson skrzywił się zlekka:

— Chodzi mi przedewszystkiem o wybadanie zamiarów przeciwników. Jakie mają nadzieje dostania się w obręb naszych murów? Zależy od tego, czy żądania ich odrzucimy z całą godnością, z jaką nam przystało, czy też spróbujemy przynajmniej wdać się w targi z niemi o dogodne warunki poddania się?

Andrzej zbladł.

Dyktator mówił dalej, uśmiechając się cynicznie:

— Dziwisz się temu? Oczywiście o tem, co mówiłem ci, nikt z mieszkańców nie może narazie dowiedzieć się, choć przypuszczam, że postępuję zgodnie z ich wewnętrzną opinją... Czy ty sądzisz, że zdołalibyśmy stawić poważny opór? Byłoby to możliwe, gdybyśmy nie posiadali nieprzyjaciela we własnym domu. Ale przypatrz się... Niedołęstwo policji naszej jest tak wielkie, iż nie zdołała schwytać nawet Czarnego Toma, tego jedynego rozsądnego człowieka pomiędzy „ludźmi natury". A czy sądzisz, że nie był już w jej rękach? Schwytano go i puszczono, gdy zagroził rewolwerem. Czy myślisz wreszcie, że uda się pociągnąć pod broń naszych obywateli? A możliwość śmierci, przyjacielu. Już w tej chwili nie starczy lekarzy, by zbadać choroby, które objawiły się niemal u wszystkich, czyniąc ich niezdolnymi do walki. Każdy natomiast rad namawia do niej towarzyczy.

— A idea! Obrona cywilizacji, patrjotyzm, chęć obrony własnego dobra?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

TOWARZYSTWO :: OKRĘTOWE ::

RED STAR LINE

LINJA CZERWONEJ :-: GWIAZDY :-:



BACZNOŚĆ

REEMIGRANCI i EMIGRANCI!

Kto już raz był w Ameryce może wkrótce wrócić. W tym celu należy we własnym interesie zwracać się do naszego biura **w Krakowie, Florjańska 43,** gdzie **bezpłatnie** wypełniamy wszelkie formularze i podania niezbędne do uzyskania paszportu zagranicznego i wizy amerykańskiej.

Kto posiada już numerek Konsula Amerykańskiego z datą zgłoszenia się do 1 czerwca 1923, winien **natychmiast** przesłać nam ów numerek do Krakowa, abyśmy dostali przedłużenie na czas późniejszy, ponieważ do 1 czerwca wizy nie będą udzielane. 458

Kto jeszcze numerka nie ma winien zgłosić się do nas z affidawitem po informacje, których **bezpłatnie** udzielamy ustnie i pisemnie.

Cena szyfskarty z Krakowa do New-Yorku 106 dolarów.

Amerykański podatek 8 dolarów.

Dla pasażerów III. klasy osobne kabiny dla 2, 4 i 6 osób.

W naszem biurze pisze się bezpłatnie listy i depesze po angielsku do krewnych w Ameryce.

Otrzymane z Ameryki dla naszych pasażerów pieniądze w kwocie do **300 dolarów wypłacamy w dolarach.**

ANTWERPJA SCHEVBURG GDAŃSK **AMERYKA**

KRAKÓW, Florjańska 43.

GATRY,

Obrabiarki do drzewa i żelaza, Motory, Lokomobile, Kotły, Maszyny parowe, Pompy parowe, centryfugalne, Maszyny młyńskie, Turbiny, Pasy, Transmisje, oraz inne maszyny dla każdego przemysłu i rękodzieła po cenach konkurencyjnych dostarcza „**Pilot**“ **Lwów, Batorego L. 4.** 253

100 tysięcy marek czynszu miesięczne dam za pokój i kuchnię w Krakowie dla bezdzietnego małżeństwa. O łaskawe zgłoszenia uprasza: Grabiński, Kraków, Zamojskie go 26. 466

STARUSZKA

córka oficera Wojsk p z r. 1831, niezdolna do pracy z powodu starości i złamania ręki, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Adm. „Głosu Narodu“.

ZAKŁAD TAPICERSKO-DEKORACYJNY

PIOTR PAŁKA

Kraków, ul. Florjańska 26 (wejście św. Marka 19)

wykonuje wszelkie roboty w zakres zawodu wchodzące tak w miejscu jak i na prowincji.

Na składzie stale utrzymuje

WIELKI WYBÓR KOŁDER

i przyjmuje zamówienia na takowe. Wykonywa sumiennie, Ceny umiarkowane. 371

Ważne dla PP. Instalatorów!

Wanny żelazne emaliowane; klosety, umywalnie, przybory toaletowe, piece kąpielowe oraz wszelki materjał do wodociągów i ogrzewalń po stałych cenach dostarcza szybko firma:

Inż. Władysław BIENIARZ

Kraków, ul. Szpitalna 18.

Papiery listowe — pocztówki artystyczne — albumy — ramki portfele — karty do gry 478

poleca skład papieru i galanteryi

Michał Słomiany

KRAKÓW — ulica Sławkowska l. 24.

Dla Panów. Specjalność! Dla Panów.

Szlifowanie brzytew oraz wielki wybór brzytew na składzie 256

Myszkowski, Kraków, Dietlowska 46.

Rada Zarządzająca

TOWARZYSTWA PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO W POLSCE SP. AKC. w WARSZAWIE

ogłasza niniejszem na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia akcjonarjuszy z dnia 24-go lutego b. r. i zezwolenia Miniserstwa Przemysłu i Handlu oraz skarbu

SUBSKRYPCJĘ

na 1.475.000 sztuk akcji okazicielskich IV-tej emisji, wartości nom. 1000 mk. każda,

na następujących warunkach:

1) Termin wykonania prawa poboru dla dawnych akcjonarjuszów upływa z dniem 5-go czerwca, termin całej subskrypcji z dniem 5-go lipca b. r.

2) Prawo poboru obejmuje 5 nowych akcji na każdą akcję imienną poprzednich emisji po kursie 1200 mk., zaś dwie nowe akcje po takimże kursie za każdą akcję okazicielską poprzednich emisji.

3) Kurs emisyjny nowych akcji poza prawem poboru wynosi 1600 mk.

Akcje nowej emisji wydawane będą niezwłocznie po zamknięciu subskrypcji w odcinkach po 10, 25, 50 i 100 sztuk.

Zgłoszenia subskrypcyjne za równoczesną pełną opłatą należytości przyjmują: Zarząd Towarzystwa w Warszawie (Składowa 4), Bank Narodowy w Warszawie, Bank Kredytowy w Warszawie, Bank Ziemiański w Warszawie, Warszawski Bank Stołeczny, Bank Wschodni w Warszawie, Dom Bankowy Zjednoczonych Bankowców „Pawlikowski i S-ka“ w Warszawie, Polski Bank Handlowy w Poznaniu, Poznański Bank Ziemian, Polski Bank Przemysłowy we Lwowie, Ziemski Bank Kredytowy we Lwowie, Bank Ziemian we Lwowie, Akcyjny Bank Związkowy we Lwowie i zakłady filjalne tych instytucyi, nadto Filja Polskiego Banku Krajowego w Krakowie.

Towarzystwo buduje pierwszy w swym rodzaju w Polsce zakład przetwórczo-węglowy (gazowniczo-elektryfikacyjny i chemiczny) w Szczakowej przy współdziałaniu kapitałów krajowych i firm zagranicznych. Stwarzając nowoczesną, na angielskich i niemieckich wzorach opartą wytwórnię energji elektrycznej i podstawowych produktów chemicznych, niezbędnych zarówno dla przemysłu jak rolnictwa i obrony krajowej, kładzie Towarzystwo rodzime, niezależne od zagranicznego importu podwaliny do samodzielnego rozwoju wymienionych gałęzi gospodarczych w Państwie. Częściowe uruchomienie zakładu przewidziane jest na koniec b. r., uruchomienie całości na rok przyszły. 476

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.